

LUD

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelka korespondencja, listy pieniezne i czekki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-iej do 16-iej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-iej i pół do 11-iej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii	Cr. 70,00;
i w innych krajach amerykańskich	Cr. 100,00;
Dla innych krajów	Cr. 130,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata	Cr. 1,50;
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr. 2,00;
" w São Paulo i Porto Alegre	

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação da Luz, Saguaço Principal, przy wejściu do Parku.
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, Baia, rua Barão de Cotegipe, 96

NR. 50 | CURITIBA, 9 | GRUDNIA 1953 | ROK XXVIII
DE DEZEMBRO DE

DR MARIAN SEYDA

POD SOWIECKĄ OKUPACJĄ I W KOMUNISTYCZNYM WIĘZIENIU

Szatański istotnie wobec narodu polskiego system zastosował bolszewizm moskiewski bezpośrednio i poprzez swą agencję warszawską. Władcy Związku Sowieckiego zdawali sobie dobrze sprawę, że budowa ducha narodu polskiego spoczywa na dwóch podstawach, ściśle ze sobą moralnie związanych: na uczuciu narodowym i na wierze katolickiej. Postanowili najpierw opanować pierwszą podstawę, polski patriotyzm, potem porzez ten patriotyzm, w pewnej części społeczeństwa wypaczyć, podminować podstawę drugą, przywiązanie Polaków do Kościoła Katolickiego.

Na konferencji w Jajcie Stalin wydobyl od podsztych duchem masonskim Roosevelta i Churchilla zgodę na pozabawienie Polski wschodniej połowy jej obszaru państwowego z Wilnem i Lwowem, czym zranił głęboko uczucie narodowe Polaków; ale szybko postawił równocześnie program przyznania za to Polsce rozległych i bogatych obszarów po Odrę i Nisę Łużycką, niegdys do niej należących, a germanizowanych przez długie wieki, co musiało w sercach i umysłach polskich wzbudzić zapal patriotyczny do iem odzyskanych, niezależnie od faktu, że z nich rząd sowiecki zrobił zarazem wysunięty bastion militarny imperium sowieckiego.

I od tej pory robiono wszystko w Moskwie i wkrótce w Warszawie po jej opanowaniu, żeby cała uwaga komunistycznego i w niewoli sowieckiej trzymanego społeczeństwa polskiego była zwrócona na rzeczywiste wspaniałe przyrost obszaru państwowego na zachodzie. Pozwolono oddziałom wojskowym, formowanym przez rosyjskie władze wojskowe, brać udział w ofensywie przeciwko Niemcom na tych ziemiach. Przeprowadzono na konferencji w Poczdamie z Amerykanami i Anglikami powierzenie obszarów tych państwu polskiemu i jego władzom z prawem oczyszczenia przez nie tego terytorium z żywiołu niemieckiego.

I w gwałtowne z miesiąca na miesiąc, z roku na rok potęgujące się komunistyczne i społeczne, wszystkie pokolenia, a szczególnie młode, od wieku dziecięcego poczawszy, wplatanio obok admiraacji dla Rosji Sowieckiej motywy narodowo-patriotyczne i pseudopatriotyczne, by ludność nie uświadamiała sobie, co się pod nią ukrywa i dokąd to wszystko zmierza: do chwały, potęgi i panowania nad Polską, imperium sowieckiego. Z niepodległości Polski wbrew frazesom rzucanym — zrobiono łachman.

Gdy wobec terroru, stosowanego bezwzględnie wewnątrz kraju, a bezwładu wobec tej przemocy mocarstw zachodnich sternicy i wykonawcy systemu bolszewickiego poczuli się już dostatecznie na siłach, zabrali się do podkopania hierarchii Kościoła Katolickiego w Polsce i wbiła klinu nie tylko w ludność katolicką, ale nawet w szereg duchowieństwa.

Znalazły się pewne koła ewiercikatolików świeckich i tak zwanych "katolików postępowych", a w duchowieństwie jednostki o chorobliwej

ambicji, będące nie w porządku z władzą duchowną, tak zwani "księża patrioci", którzy pozwolili się warszawskiemu reżimowi komunistycznemu użyć za narzędzie do walki z hierarchią kościelną i do rozsadzania spoisto-

ści społeczeństwa katolickiego. Najpierw robiono to chyttrze, za kulisami, bardziej lokalnie, potem rozuczwalono się, uderzając jawnie, publicznie w podstawy organizacji Kościoła Katolickiego, by ostatecznie przejść do

wręcz brutalnego stosowania gwałtu, nie cofając się przed aktami zbrodniczymi, wobec dostojników kościelnych i czolowych świeckich działaczy katolickich.

Wystarczy stwierdzić, że w tej chwili znajdują się jeden

arcybiskup i trzech biskupów w więzieniu i nadto czterech biskupów w areszcie, co ostatecznie "uwięzione" zostało gwałtem zadany Prymasowi Polski, księdzu kardynałowi Wyszyńskiemu, pozbawieniem go wolności i możliwości spełnienia obowiązków wypływających z jego stanowiska hierarchicznego, za co wszystkich katolików, winnych tej zbrodni, dotknęła ekskomunika Stolicy Apostolskiej.

Działalność antykościelna reżimu warszawskiego mimo obłudnych jego oświadczeń o wolności religii dosięgła w Polsce takiego stopnia rozszerzenia, że można o niej powiedzieć, że zbrodniarzem Pan Bóg rozum odbiera. Skutek tego zdrożnego, bezbożnego dreczenia narodu polskiego jest po za skromnym jego odłamem odwrotny od pożądanego przez komunistów.

Powszechnie stwierdzają, że nigdy jeszcze, jak obecnie, religijność społeczeństwa polskiego, i to szczególnie właśnie jego młodego pokolenia, nie była tak żywa i głęboka, że nigdy uczucie patriotyczne i wiara katolicka nie były tak ze sobą splecione i spójne w jedną organiczną całość, i to nie tylko w szerokiej masach ludowych, ale również w sferach inteligencji. Bo tego materialistyczna umysłowość bolszewicko-komunistyczna nie jest zdolna pojąć, że przetrwanie narodu z wiekowa tradycja i kultura duchowa nie zgina i nie łamie, lecz dźwiga go i uwalnia od przetrwania ciosów i utrzymania się na wyjątkowo wysokim poziomie.

Jak zaświadczyają rodacy, którym udało się uciec z Polski mimo jej hermetycznego zamknięcia, kraj żyje głęboko przekonany, że, cokolwiek jeszcze go czeka, przyjdzie czas wywołania z okupacji sowieckiej i więzienia komunistycznego, czas wielkiej nagrody dla gniebnionego narodu, a srogiej kary Bożej dla sprawców tego gniebnienia i bezbożnictwa.

Dr. Marian Seyda

WYDARZENIA Z TYGODNIA

● **KONFERENCJA** sześciu trzech mocarstw zachodnich: Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, rozpoczęła się w mieście Castle Harbour na Bermudach; przywódcy trzech zachodnich mocarstw: Eisenhower, Churchill i Laniel będą radzić nad aktualnymi zagadnieniami polityki międzynarodowej.

● **RZĄD PERSJI** postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne z Anglią, które zostały zerwane podczas głośnego zatargu o naftę.

● **MILTON EISENHOWER**, brat prezydenta Stanów Zjednoczonych, który niedawno zwiedził kraje Południowej Ameryki, wypowiedział przeciw podnoszeniu taryf celnych na towary importowane z krajów łacińsko-amerykańskich.

● **SOWIETY** zainterpelowały rząd Pakistanu, ażeby dowiedzieć się, czy państwo to rzeczywiście zawarło umowę ze Stanami Zjednoczonymi; premier Persji Mohamed Ali dał Sowietom taką odpowiedź: "Mój kraj nie dopuści na żadną obcą ingerencję, jakkolwiek by ona była".

● **W ANGLII** około milion i pół robotników zajętych w fabrykach metalurgicznych ogłosiło 24-godzinny strajk, domagając się podwyżki zarobków.

● **RZĄD BRITYJSKI** nie udzielił żadnej tajnej gwary w sprawie Triestu ani rządu jugosławiańskiemu ani też włoskiemu — tak oświadczył jeden z urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych Anglii.

● **BEN GURION**, minister Spraw Zagranicznych Izraela, podał się od dymisji; jego miejsce zajął Mojżesz Charret.

● **W LISBONIE** nastąpił wybuch w fabryce amunicji i materiałów wojennych; w wypadku zginęło 14 robotników a około 250 odniosło rany.

● **KRÓLOWA** Wielkiej Brytanii Elżbieta wybrała się wraz z liczną świtą w długą podróż na zwiedzenie wszystkich krajów, wchodzących w skład dominium brytyjskiego; obecnie królowa Elżbieta zwiedza wyspy Fidżijskie.

● **OGÓLNE ZEBRANIE** Organizacji Zjednoczonych Narodów potępiło okrucieństwa, jakich dopuszczali się komuniści na wieśniach.

● **SOWIECKIEGO** delegata Wyszyńskiego oskarżył Karol Kersten, prezes Komisji północno-amerykańskiej Izby Posłów, o przeprowadzenie masowego mordu Łotyśców — podczas przyłączenia tego kraju do Rosji.

Uroczystości Stulecia Parany

WYBITNY UDZIAŁ
POLONII PARANSKIEJ

Główna Komisja Stulecia Emancypacji Parany ogłosiła już program uroczystości, jakie zostaną zorganizowane na noc z 10 na 11 tej daty. Uroczystości rozpoczęły się już dnia 7 b.m. i potrwać aż do 24 b.m., według programu jakiego podajemy na drugiej stronie.

Udział grupy polskiej jest, jak widać z programu, bardzo intensywny, dzięki staniom Polско-Brazylijskiego Komitetu, któremu przewodniczy Dr Edwin Tempski, oraz artystycznemu wkładowi prof. Tadeusza Morozowicza oraz i wielu innych osób z Kolonii Polskiej.



Z wielkich momentów Prowincjonalnego Kongresu Eucharystycznego w Kurytybie: na fotografii (u góry) widzimy masy narodu biorącego udział w zebraniach eucharystycznych, (na dole) triumfalny wóz a na nim tron Najśw. Sakramentem; J. Em. Kardynał D. Jaime de Barros Câmara, kłęcząc, adoruje Najśw. Sakrament w czasie triumfalnej procesji, która przeszła ulicami miasta.

Powiększenie LICZBY

DEPUTOWANYCH

PARANA BĘDZIE MOGŁA
WYBRAĆ 14 PRZEDSTAWI-
CIELI DO IZBY FEDE-
RALNEJ

Według nowo opracowanego projektu w sprawie proporcji deputowanych wypadających na poszczególne stany Brazylii, niektóre stany otrzymają więcej deputowanych i tak Parana będzie mogła wybrać 14 deputowanych; Santa Catarina — 10; Rio Grande do Sul — 24; São Paulo — 44; Amazonas — 7; Pará — 9; Maranhão — 10; Piauí — 7; Ceará — 18; Rio Grande do Norte — 7; Paraíba — 11; Pernambuco — 22; Alagoas — 9; Sergipe — 7; Bahia — 26; Espírito Santo — 7; Stan Rio — 17; Minas — 39; Goiás — 8; Mato Grosso — 7; Dystrykt Federalny — 17; Terytorium Acre — 2; Amapá, Guaporé i Rio Branco po jednym. W przyszłych wyborach liczba deputowanych będzie wynosiła 346.



PRZYJĘCIE W IZBIE USTAWODAWCZEJ: w środku widzimy J. Em. Ks. Kardynała D. Jaime de Barros Câmara w towarzystwie Gubernatora Stanu Dra Bento Munhoz da Rocha Neto, J. Eksk. Ks. Arcybiskupa D. Manoela da Silveira D'Elboux, Prezydenta Izby Ustawodawczej Dr. Laertes Munhoz i Prefekta Miasta.

Z KURYTYBY I OKOLICY

* MINISTER LOTNICTWA Nero Moura bawił w Kurytybie...

* WICE-PREZESEM organizacji "Casa do Estudante Universitario"...

* SAMOLOTY o napędzie odrzutowym wojskowego lotnictwa...

* WIELKIE OBURZENIE wśród społeczeństwa wywołana zbrodnia...

* Dnia 13-go o 16-tej: Międzynarodowa Rozgrywka w Piłkę Nożną...

* Dnia 14-go o 20-tej: Wielki występ na wolnym powietrzu...

* Dnia 15-go o 20-tej: Wielki występ zespołu młodzieży żeńskiej...

* Dnia 16-go o 20-tej: Wielki występ poszczególnych grup: polskiej, japońskiej, ukraińskiej...

* Dnia 17-go o 15-tej: Uroczyste posiedzenie Izby Ustawodawczej...

Z RIO I INNYCH STANÓW

* DEPUTOWANY DR OSTOJA ROGUSKI przemawiał ostatnio w federalnej Izbie Deputowanych...

* RZĄD BRAZYLII zamianował swym posłem w Warszawie p. Franka Moscoso...

* PODROBIONE banknoty na tysiąc kruczejów ukazały się w obiegu...

* MINISTER SKARBU zaprzeczył pogłosce jakoby rząd miał obniżyć wartość kruczejów...

* BRAZYLIA ma otrzymać nową pożyczkę w wysokości 3000 milionów dolarów...

* 740.000 MILIONÓW kruczejów pożyczki otrzymała Kompania Kolejowa "Rio Grande do Sul"...

* DOLAR idzie w górę; ostatnio płacono na wolnym rynku w São Paulo od Cr. 54,00 do Cr. 55,00 za dolara.

* POLICJA RIOSKA wpadła na ślad terrorystów jugoslawiańskich...

* sekretarzem zaś Dymitrios Triob Keafad a skarbnikiem Jerzy Eltesman.

* Policja przeprowadza ścisłe śledztwo, aby wykryć wszystkich członków owej terrorystycznej jaczekki.

OFICJALNY PROGRAM STULECIA PARANY

Główna Komisja Uroczystości Stulecia Parany ustaliła, w porozumieniu z poszczególnymi grupami narodowościowymi...

Dnia 7-go o godz. 16-tej: Otwarcie gmachu Fakultetu Prawa, zbudowanego przy ulicy Emiliano Perneti.

Dnia 10-go o 9-tej: Otwarcie "Szkołnych Zabaw Dzieciąt" zorganizowanych przez Departament Wychowania Fizycznego...

Dnia 11-go o 20-tej: Wielki występ artystyczny na wolnym powietrzu na placu Tiradentes.

Dnia 12-go o 8-ej: Ogłoszenie kandydatów na oficerów Wojskowej Policji w Paranie w kwartelu Policji Wojskowej...

Dnia 13-go o 16-tej: Międzynarodowa Rozgrywka w Piłkę Nożną na stadionie "Durival de Brito".

Dnia 14-go o 20-tej: Wielki występ na wolnym powietrzu Dnia 15-go o 20-tej: Wielki występ zespołu młodzieży żeńskiej...

Dnia 16-go o 20-tej: Wielki występ poszczególnych grup: polskiej, japońskiej, ukraińskiej, syryjsko-libańskiej, francuskiej...

Dnia 17-go o 15-tej: Uroczyste posiedzenie Izby Ustawodawczej ku uczczeniu daty Emancypacji politycznej naszego Stanu...

Dnia 18-go o 9-tej: Założenie Tow. Przyjaciół Kultury Niemieckiej w Klubie Concordia.

Dnia 19-go o 15-tej: Uroczyste otwarcie wystawy książek, ofiarowanych dla Publicznej Biblioteki Stanowej...

ISKIERKI

* Ofensywa radiowa bloku sowieckiego została rozszerzona przez zawarcie w Pekinie w dniu 15 bm. porozumienia...

* Gdynię opuściła eskadra sowiecka w składzie krawoznik "Czekatow" i 4 kontrtorpedowce.

* Ryszard Grudziński został skazany na dwa i pół lata więzienia za kradzież paczek z zagranicy.

* W Warszawie została wykonana po raz pierwszy "Pieśń o lasach", utwór muzyczny współczesnego kompozytora rosyjskiego Szostakowicza.

* W związku z budową pierwszego "kombinatu" polskiego Nowa Huta pod Krakowem w okolicznych miejscowościach panuje ogromny głód mieszkaniowy.

* W Warszawie została wykonana po raz pierwszy "Pieśń o lasach", utwór muzyczny współczesnego kompozytora rosyjskiego Szostakowicza.

* W Warszawie została wykonana po raz pierwszy "Pieśń o lasach", utwór muzyczny współczesnego kompozytora rosyjskiego Szostakowicza.

* W Warszawie została wykonana po raz pierwszy "Pieśń o lasach", utwór muzyczny współczesnego kompozytora rosyjskiego Szostakowicza.

* W Warszawie została wykonana po raz pierwszy "Pieśń o lasach", utwór muzyczny współczesnego kompozytora rosyjskiego Szostakowicza.

* W Warszawie została wykonana po raz pierwszy "Pieśń o lasach", utwór muzyczny współczesnego kompozytora rosyjskiego Szostakowicza.

GŁODNI MARYNARZE

WIOSŁUJĄ POD PRĄD, BY ZŁOŻYĆ HOLD ROKOSSOWSKIEMU

80 marynarzy reżimowej marynarki wojennej, którzy na rozkaz sowieckiego dowódcy płynęli na wiosłach z Gdańska do Warszawy...

Dowodztwo marynarki wojennej wysłało 10 tzw. "szóstek" — okrętowych łodzi ratunkowych z Wybrzeża do Warszawy.

Władze reżimowe zachęcały chłopów do donosicielstwa. Donosiciele korzystają z szczególnych względów przy wymiarze kontyngentów dla nich samych.

W wielu gromadach sądy partyjne sączą aktywistów, którzy sami zalegają z dostawą ziemniaków.

Jeden z nich został zastrzelony przez patrol wojsk ochrony pogranicza w czasie potyczki, a drugi poniósł śmierć przy wskakiwaniu do wolno jadącego pociągu towarowego.

Zbiegowie podają, że w czasie marszu przez Czechosłowację otrzymali w kilku miejscowościach pomoc od ludności czeskiej.

Zbiegowie twierdzą, jakoby w Polsce działało około 35.000 partyzantów, między którymi są też dezertery z armii sowieckiej.

Grzywny sypią się na chłopów

ZA SPÓZNIONE DOSTAWY KONTYNGENTÓW

Fala represji ogarnia wieś polską. Ze wszystkich powiatów nadchodzą informacje o wysokich grzywnach idących w tysiące złotych za spóźnione dostawy ziemiopłodów.

3 Polaków uciekło na zachód

Władze amerykańskie przesłuchują troje Polaków, którzy poprzez Czechosłowację zdołali się przedostać do Niemiec Zachodnich.

Są to dwaj 24-letni mężczyźni i 20-letnia dziewczyna. Mieli oni oświadczyć, że brali udział w ruchu oporu i należeli do grupy 30 ludzi na Górnym Śląsku.

Przed miesiącem większa część tej grupy została aresztowana w czasie wielkiej oblawy, zorganizowanej z udziałem jednostek armii Rokossowskiego.

Przed miesiącem większa część tej grupy została aresztowana w czasie wielkiej oblawy, zorganizowanej z udziałem jednostek armii Rokossowskiego.

Przed miesiącem większa część tej grupy została aresztowana w czasie wielkiej oblawy, zorganizowanej z udziałem jednostek armii Rokossowskiego.

Przed miesiącem większa część tej grupy została aresztowana w czasie wielkiej oblawy, zorganizowanej z udziałem jednostek armii Rokossowskiego.

Przed miesiącem większa część tej grupy została aresztowana w czasie wielkiej oblawy, zorganizowanej z udziałem jednostek armii Rokossowskiego.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Towarzystwa Brazylijskich Kombatantów w osobach: prezesa pułkownika João Manoel Faria, skarbnika, majora Francisco Augusto de Castro...

TO I OWO

MOSSADEGH NA SCENIE

Rzadko się zdarza w historii, by oskarżony zasiadający na ławie sądowej mógł nadużywać cierpliwości przewodniczącego sądu...

Zastosował on obecnie w sądownictwie również nieznaną dotychczas metodę. Od kilkanastu dni gra rolę głównego aktora na swoim własnym procesie.

W zapale aktorskim Mossadek potrafi przemawiać po 10 godzin bez przerwy, jak to było 10. XI. br. w czasie tych występów popa popiama krasomowcami.

Oto wykonuje ruchy odwrotne od ławy oskarżonych do drzwi wyjściowych w sali, w której toczy się proces.

Przechodzi następnie do sobliwych lekcji praktycznych w wychowywaniu swojego własnego adwokata i prokuratora.

Oto oświadcza między innymi: "Pragnę nie bronić sam. Mój adwokat nie wie niczego. Ja jego nie wybieram. Ja jego nie chciałem. Został mi narzucony przez sąd. Zabijcie mnie natychmiast!"

Zwracając się do swojego obrońcy, krzyknął: "Odejdź stąd psu synu! Ty nie jesteś moim obrońcą. Ja ciebie przeklinam!"

Po tych słowach aktor Mossadek zabrał się do solidnego obkładania szturchańcami swojego adwokata.

Nietrudno sobie wyobrazić nastroje sędziów, prokuratora i wszystkich, którzy przysłuchują się procesowi.

50 POLSKICH ZAKONNIC W ŁAGRZE POD IRKUNICM

Ponad 100 zakonnic polskich, węgierskich i słowackich, wywiezionych przez komunistów w 1945 r., żyje w nieludzkich warunkach w 5 obozach pracy przymusowej w rejonie Irkucka.

Węgierka mówi, że w samym jej obozie przebywało 50 zakonnic polskich i 20 węgierskich.

Wiele zakonnic wywiezionych na Syberię w 1945 r. zmarzyło z wycieńczenia przy wzięciu lasu.

Wiele odmówiło pracy dla antychrysta i zostało zakutych w kajdany, umierając z wyczerpania i głodu.

Jak Rokossowski został mianowany Polakiem?

Od kogoś bardzo wiarygodnego, i to kogoś kto zajmuje w dzisiejszej Polsce nie byle jakie stanowisko pochodzący z podziemia — scharakteryzowany opis historii nominacji "marszałka" Rokossowskiego na Polaka. Historia zaczyna się już w r. 1947-1948, bezpośrednio przed przewrotem lutym w Pradze. W Pradze i Warszawie panuje jeszcze ten typ komunistów, którzy uważają się za czeskich i polskich patriotów, którzy szczerze wierzą, że Rosji zależy na pasie bezpieczeństwa w Środkowej Europie, że wystarczy Stalinowi rozciągnąć skrzydła protektoratu nad Polską i Czechosłowacją i że nie ma on nic przeciwko temu, żeby kraje te rozwijały się jako państwa niepodległe w ramach tolerancyjnego imperium sowieckiego. Jednym słowem idylla, jaką pięć lat później opisywał Isaak Deutscher w swej książce "Russia after Stalin". Między rządami Polski i Czechosłowacji trwa gwałtowny flirt — planiści przelewają marzenia o współpracy gospodarczej na całej tomy papieru, delegacje wędrują z Warszawy do Pragi i odwrotnie, powstają różne komisje współpracy gospodarczej i normalizacyjnej, transportowej, technicznej, rolniczej itd. Warszawa bezdługo połączona z Pragą kanałami przez Górny Śląsk, Zagłębie Ostrawskie będzie brało prąd z Polski, w Szczecinie powstanie port czeski, Polacy będą się uczyć po czesku i odwrotnie.

Dowodzą armii polskiej jest wtedy wszechwładny Zymierski, pupil Stalina. Bierut jeszcze nie jest tym, kim jest dziś. Ciągłe jeszcze jest drobnym urzędnikiem Kominternu, który sam nie wierzy w swoją zawrotną karierę, jest prezydentem bez istotnej władzy w partii i w rządzie, gdzie panoszą się Gomulka i szereg sowieckich agentów, jak Zambrowski, Zawadzki, Naszkowski i inni. PZPR dopiero się świeżo "zjednoczyła", jeszcze trwa czystka WRN — owców i innych socjal-zdradźców. Władzę w Warszawie dzieli między siebie Stalina ambasador Lebediew i szara eminencja Jakub Berman, dwóch ludzi, którzy wtedy o każdej porze dnia i nocy mogli telefonować do samego Stalina.

Do skompletowania obrazu należy dodać, że Gottwald, który po przewrocie komunistycznym w 1948 r. w Pradze chwycił za pierwsze skrzypce, był zaprzysięgłym osobistym wrogiem Bieruta. Wzajemna nienawiść tych panów datała się jeszcze z czasów przedwojennych, kiedy Bierut działał w Czechosłowacji jako agent Kominternu. Legenda mówi, że w gruncie rzeczy chodziło początkowo o żonę — bez podawania szczegółów: czyją żonę i jak miała na imię. W każdym razie od tego czasu Bierut i Gottwald zwalczali się zazwyczaj na terenie Kominternu, na Kremlu, a potem w Kominformie. Wskutek awansu Gottwalda po przewrocie, autorytet jego na Kremlu wzrósł i Bierut poczuł się mocno zagrożony w sidle. Wielu dygnitarzy partyjnych w PZPR czuje skąd wiatr wieje i odwraca się od Bieruta w kierunku Bermana, który jest przyjacielem Gottwalda i Słanskiego. Bierut jest niesłychanie ostrożny, prowadzi tryb życia komunistycznego asety, jego mowa są coraz bardziej ogólnikowo i enigmatycznie. Jego kontakt z Lebediewem idzie przez Bermana. W Warszawie zaczyna się mówić, że Bierut już piosenkę zaśpiewał i że wobec tego...

BOMBA W BIAŁOGRODZIE

Nagle pada bomba w kwietniu 1948 r.: Tito. W Moskwie, Warszawie i Pradze prawdziwa dezorientacja. W PZPR i czeskiej KP robi się piekło. Nikt nie wie jaka "generałna linia" była dobra, a jaka zła. Kogo się będzie wieszać — tych, co byli "patriotami", czy tych co byli za MGB (które nie dopinawało Tity), czy zwolenników Kominformu, czy filosemitów, czy też zwolenników słowiańskiej współpracy. Wszyscy starają się jechać do Moskwy i coś wy-

wahać. Latem 1948 r. jedzie Gottwald, a w tydzień po nim Bierut. Ale wracają z niczym. Ich wzajemne donosy i oskarżenia o "titoizm" nikogo jeszcze nie obchodzi. Stalin nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Jeszcze próbuje robić nacisk na Tite, jeszcze wierzy, że Tito będzie zgaszony przez rewolucję "mas jugosłowiańskich", zamordowany przez stalinowców lub też pokaja się i przyjedzie do Moskwy by odegrać główną rolę w procesie politycznym. Zdrada Tity odegrała dużo większą rolę w kształtowaniu się struktury bloku sowieckiego, niż się na ogół o tym sądzi na Zachodzie. Trzeba było pół roku, aby Stalin ostatecznie zrozumiał i uwierzył, że z Tity skończono. Tajne rokowania między Stalinem i Tity, prowadzone długo przez Zdanowa ostatecznie nie dały żadnego wyniku. Wtedy Stalin zaczął działać szybko. W ciągu tego czasu w Pradze i Warszawie panowała trwoga.

JAN CZAJKOWSKI, (Posadas)

Protest Polonii Misionieńskiej

Sowiecki gwałt dokonany na osobie Prymasa Polski J. Em. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, głośnym echem odbił się wśród społeczeństwa katolickiego w Misiones, szczególnie wśród Polonii Misionieńskiej.

Ażby zamianować publicznie swe wspaniałe dla znieważonej godności najwyższego dostojnika Kościoła w Polsce, oraz zaproszenie przeciw bezprawiu wojujących bezbożników, w piątek 6 listopada b. r. w całej diecezji Corrientes i Misiones, z rozporządzenia J. Eksc. Ks. Biskupa Francisco Vicentini zostały odprawione Msze św. ze stosownymi kazaniami.

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

Krupp znowu staje się potęgą światową

Zdawało się, że wyrok zmuszający dziedzica olbrzymich zakładów przemysłowych Kruppa, Alfreda Kruppa von Bohlen und Halbach, do wyprzedania swych fabryk, załatwił sprawę tego najgroźniejszego dla polityki europejskiej ośrodka przemysłowego. Okazuje się jednak, że za kulismami czynne są potężne siły, które umieją nadal utrzymać w swym ręką zakłady przemysłowe a nadto umieją, — jak o tym ostatnio pisał "Manchester Guardian" — stać się ponownie potęgą o światowym znaczeniu.

Pismo angielskie zastanawia się nad niezwykłym zjawiskiem, że zakłady Kruppa zdołały w 8 lat po zupełnym zniszczeniu huty w Essen na nowo ją odbudować a również wnieść na miejsce wywiezionej do Rosji stalowni w Borbeck nowe budynki wyposażone w najbardziej nowoczesne urządzenia i maszyny. Jest również zadziwiający, że zakłady Kruppa mogą dziś udzielać daleko dłuższych kredytów swym kontrahentom jak wszystkie inne zakłady tego rodzaju w Europie z angielskimi łącznie, oraz, że rozporządzają kapitałami obliczanymi na wiele miliardów marek. Najbardziej jednak niepokojącym jest niewątpliwie ruchliwość dyrekcji tych zakładów, która dołączyła w ciągu kilku ostatnich lat otrzymane sumy w różnych krajach Bliskiego Wschodu i Ameryki Południowej.

UMOWY HANDLOWE Z INDIAMI

Jakkolwiek Anglii są w Indiach pierwszymi dostawcami wszelkiego rodzaju urządzeń technicznych, udało się Kruppowi zawrzeć z rządem w Dehli i w Karachi układ, mocą którego zakłady Kruppa zmontują w przeciągu 4 lat olbrzymią stalownię zdolną wyprodukować milion ton stali rocznie, jakoteż wielką cementownię w okolicy Bombaju o dziennej produkcji 300 ton. W Pakiście Krupp urochomi również stalownię o zdolności produkcyjnej 300.000 ton rocznie, przy czym firma

nikt się nie odważył dalek mówić o zbliżeniu i współpracy między Polską i Czechosłowacją poza ramami wyrażonych rozkazów z Moskwy, bano się posądzenia o "titoizm". Ale rozkazy przyszły dopiero później.

W końcu lata 1948 r. Stalin dopiero wydał rozkaz wieloletni ekonomicznego krajów satelickich, w ten sposób aby wspólnie planowanie dla całego obszaru imperium sowieckiego mogło się zacząć od r. 1955, polecił Bułganinowi przebrojenie armii satelickich a w pierwszym rzędzie polskiej, na wzór sowieckiej, zgłaszając plany struktury wszystkich partii i generalną czystkę wszelkich elementów podejrzanych o titoizm. Ofiarą tej czystki w Polsce padła grupa Gomulki z nim samym na czele. Szeręgi swych pociągnięć zakończył Stalin wyrokiem na Zdanowa, tworząc Kominform i odpowiedzialnego do zdrady Tity za politykę Sowietów w państwach sateli-

ckich. Zdanow "umarł" jednak dopiero 2 września 1949 r., tyle czasu było potrzeba, żeby mógł zdać swoje agendy kominformowskie w ręce sowieckiego MGB.

W styczniu 1949 r. utworzono w Moskwie tzw. Radę Współpracy Ekonomicznej, zwaną także "Komakomem" (Komunistyczna Międzynarodówka Ekonomiczna) z Mikołajem na czele, która to Rada stała się czymś w rodzaju ministerstwa kolonii w stosunku do państw satelickich. Na wiosnę 1949 r. zjawili się w Warszawie Bułganin, gdzie konferował z "pompami" w sztabie generalnym i m. in. rozmawiał również z Zymierskim. Raport jaki Bułganin złożył w Politbiuro nie musiał wypaść zbyt dobrze. Stalin uznał, że armia polska może się z czasem zamienić w część sowieckiej tylko wtedy, jeśli da się jej nie tylko regulamin sowiecki, ale także zwiększyć liczbę instruktorów sowieckich i na-

naczelne stanowiska w armii lądowej, flocie i lotnictwie mianując oficerów sowieckich. Decyzja co do nominacji Rokossowskiego musiała zapasła na Kremlu już w sierpniu 1949 r., kiedy Stalin przedstawił go bawiące na Kremlu delegacji górników ze Śląska, jako dobrego Polaka.

NAWET BERMAN NIE WIEDZIAŁ

Nikt w całej Warszawie nie wiedział o nominacji Rokossowskiego na "marszałka Polski" w listopadzie 1949 r., nawet Berman. Pewnej nocy Bierut został obudzony telefonem ambasadora Lebediewa, że w ciągu następnego dnia ma wystosować list do rządu sowieckiego "upraszający" Moskwę o przysłanie Rokossowskiego. Następnego ranka Bieruta zawiadomiono, że przed mieszkaniem Zymierskiego zaciągnięto podwójną wartę, nie wiadomo z czyje rozkazu. Ale Bierut wolał się nie pytać kto wydał ten

rozkaz. Na drugi dzień zostało zwolane nadzwyczajne posiedzenie Politbiura i Rady Narodowej, gdzie jednogłośnie uchwalono uprosić radzieckiego sprzymierzeńca itd.

Rokossowski przyjechał z pompą do Warszawy wityny przez komunistów polskich z widocznym strachem i uniosłością. Nikt nie wiedział jeszcze z jakimi pemocnicztwami wysłano "marszałka". Dezorientację w PZPR powiększył jeszcze nowy "przykaz" z Moskwy, wybrania Rokossowskiego na członka Politbiura w PZPR (nadszedł rozkaz w kilka tygodni po nominacji). Warszawa nazwała a Rokossowskiego "genierałem gubernatorom w Prwiślajaskom Kraju". Był kłopot z wieszaniem portretów: nie wiedzieli czy Rokossowskiego trzeba wieszać pod czy nad Bierutem i jak w stosunku do tych dwóch, uplasować portret Cyraniewicza. Wyjaśnienie z Moskwy przyszło szybko: byle jak, byle Stalin był w pierwszym miejscu. Drukarze państwowe zostały zawałone zamówieniami na portrety Stalina i Rokossowskiego.

ZACZYNA SIĘ RUSYFIKACJA

Rokossowski zajął się nie tylko reorganizacją armii według instrukcji z Moskwy, ale stał się również duszą Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i właściwym inicjatorem kursu rusyfikacyjnego.

W walce, jaka wywiązała się między "zoologicznym antysemitem" Rokossowskim a Bermanem, Bierut dyskretnie popierał "marszałka". To mu zapewne pomogło do obrony przed ustawicznymi atakami Gottwalda na Kremlu, gdzie Bierutowi miano za dobre przede wszystkim, że popiera kurs rusyfikacyjny, do czego Stalin przywiązywał dużą wagę. Do najlepszych posunięć Bieruta należało przeciągnięcie procesu Gomulki pod pozorem dalszego śledztwa i niedopuszczenie do "wielkiej czystki", której domagała się Moskwa. Bierut ma umysł biurokraty i jest księciem sztuki formalizmu (sowieckiego), papierów i urzędowania. Gottwald był mniej zreczny pod tym względem i dopuścił do procesu Słanskiego, którego sam padł ofiarą. Jest publiczną tajemnicą, że gdy Gottwald przybył na pogrzeb Stalina — partia wydała na niego wyrok śmierci pod zarzutem "zaaranżowania zdradzieckiego procesu przeciw Słanskiemu", zapewne na rozkaz USA. Gottwald miał wrócić do Pragi wiedzając, że ma przed sobą tylko kilka dni życia.

Po śmierci Stalina i Gottwalda powiady w Warszawie optymistyczne i "liberalne" watry — sprzed mieszkanka Zymierskiego zdjęto po raz pierwszy od 4 lat wartę, i brał on nawet raz czy dwa udział w posiedzeniu Rady Państwa — do której nominalnie należał. Ale teraz warta znowu stoi przed domem Zymierskiego i tym razem już wiadomo, że na rozkaz Bieruta.

Po śmierci Gottwalda, Bierut odżył, "zaktywizował się" w sensie życia prywatnego i zmienił bardzo. Widocznie największym koszmarem jego życia był Gottwald. Z komunistycznego asety Bierut stał się "bon viveurem" w większym stylu, rozmownym w dobrym języczku, starych winach i młodych kobietach. W jego lukusowej willi w Konstancinie co wieczór odbywają się huzeńskie zabawy, a jego obie przystojne przyjaciółki przechadzają się po alejach Konstancina prowadząc dwa pieski na smyczach. W tym obrazku tylko psy są ciagle te same — damy się zmieniają. W willi Bieruta rezydują dwóch kamerdynerów — obaj są pochodnikami KBW — odkomenderowanymi "do specjalnych zleceń". Kiedy jednak przed willą staje czarny Pakard Rokossowskiego, kamerdynerów jest aż czterech, bo "marszałek" przywołał swoich własnych "ciałochranitielej" z MWD, nie dowierzając "paliaczkom".

T. NORWID

("Dziennik Polski")

W Posadas Msza św. została odprawiona o godz. 8 wieczorem. Kościół zapełnił się wiernymi, między którymi nie brakło Polaków. — Kazanie bardzo piękne wygłosił Ks. Demetro Martyniak S.V.D. syn rodziny ukraińskiej z Azara. Wspomniany pokrótce o przesładowcach z wieków przeszłości, wspominał o losie Kościoła Unickiego wśród ludu ukraińskiego oraz przesładowaniach jakich się dopuszczono w Rumuni, Bułgarii, Węgrzech, Serbii, Albanii, Czechosłowacji. Długo zatrzymał się nad ostatnimi wypadkami w Polsce, kończąc słowami, że Polska została przez Boga wyszczególniona

aby dała świadectwo swej wiary.

Stow. Akcji Katolickiej Kobiet wysłało jeden telegram do Nuncjusza Apostolskiego Mons. Mario Zanin w Buenos Aires:

"*Hacémose illegr filial adhesion desagravio atropello persona Eminentissimo Cardenal Polonia*" — Consejo Territorial Mujeres Accion Católica Misiones.

Drugi telegram wysłała na ręce Ministra reżymowego Romualda Spasowskiego w Buenos Aires, treści:

"*Reiteramos nuestra enérgica protesta como católicas por el injustificado arresto de S. Eminencia Stefan Wyszyński.*"

Oba telegramy podano

do wiadomości publicznej w najpoczytniejszym dzienniku miejscowym "El Territorio", zawsze chętnie użyczającym się sprawom polskim.

Manifestacja polska miała miejsce w niedzielę 15 listopada b. r. w kościele parafialnym św. Józefa w Posadas, o godz. 10-tej.

Od 9-go do 12-go b. m. lokalna stacja nadawcza radi "L.T.4 — Radio Splendidi" nadawała 4 razy dziennie zawiadomienie o mającej się odbyć manifestacji. To samo ogłosił dziennik "El Territorio".

Pozatem rozesiano listowne zaproszenia na kolonie. Kierował tym Związek Polski w Misiones, z siedzibą w Posadas.

Już trzeci rok idzie, jak w każdą trzecią niedzielę miesiąca Polonia Posadecka ma Mszę św. w kaplicy San Vicente ze śpiewem polskim i kazaniem o ile nadarzy się kapłan polak. Tym razem odbyło się w centrum miasta, w kościele parafialnym. Wybrano ostatnią Mszę św. niedzielą o godz. 10-ej, gdzie z całą swobodą Polacy, nie krępując się ni w czasie ni obecnością innych, mogli odprawić swoje modły za Polskę i swego Kardynała.

Mszę św. śpiewaną odprawił ks. August Zimny S.V.D. z Gdor. Roca, wygłosiwszy dwa kazania: na Ewangelię po kastylijsku, po przegnaniu po polsku. Odzwierciedlił w nich obecne położenie Kościoła katolickiego w Polsce, rządzonej przez siły Moskwy.

Chór polski z Posadas śpiewał: Boże Stwórco, O Panie który jesteś w niebie, Bądźże pozdrowiona Hostia żywa, Zawita Królowo Różańca świętego, Niechaj będzie pochwalony, święty Boże, Tantum ergo i Boże coś Polskę. Pieśń wykonano na głos. Liczne zgromadzenia Polacy złożyli się przedmiem na duchu, obcy z uznaniem wyrażali się o polskiej kulturze.

Manifestacja była wyrazem Polonii Misionieńskiej, ponieważ przybyły liczne delegacje z Apóstoles. Były reprezentacje z Andrade, Cerro Azul, Gdor. Roca, nawet Wandy i innych osiedli polskich w Misiones.

Ponieważ przedtem już przygotowany program obchodu rocznicy jedenastego listopada na 14 bm., z powodu manifestacji przeniesiono na 15-go wieczorem.

Złożyły się: odśpiewanie hymnów narodowych, śpiewy chóru, mowa okolicznościowa w której mówca przypomniał fakty historyczne i stan obecny. Na zakończenie odegrano jednoaktową komedię.

Potem odbyła się zabawa towarzyska, przykładnie i ożywiona.

Liczne zgromadzenie gości zadowolony byli z dokonanego zjazdu, przez które polska kultura okazała swą świętność i wyrażał wdzięczność zarządowi za osiągnięcia.

Posadas, 16 listopada 1953 r.

niemiecka otrzymała 10% akcji przedsiębiorstwa.

Ogólnie transakcja z Indiami obejmuje co najmniej 30 miliardów franków. Podobne sukcesy odniosła firma Kruppa również w Turcji, gdzie powierzono jej budowę olbrzymiego mostu mającego powstać nad Bosforem, o długości 1300 metrów, którego koszt wyniesie 25 miliardów franków.

Również z rządem generała Naguba doszedł Krupp do porozumienia i ma wkrótce rozpocząć prace nad budową olbrzymich tam wodnych w Assuanie, mogących w przyszłości nawodnić znacznie większe jak dotychczas pola kraju. Budowa ta ma kosztować 160 miliardów franków.

RÓWNIEŻ Z GRECJĄ I BRAZYLJĄ

Wśród szeregów krajów będących obecnie z Kruppem w pertraktacjach, znajduje się też Grecja i Brazylia. W Grecji zakłady Kruppa mają zbudować i wyposażyć w maszyny wielką rafinerię niklu w okolicy Aten, w Brazylii zaś w kilku punktach tego kraju mają powstać ważne placówki przemysłu żelaznego, do których Krupp ma dostarczyć nie tylko maszyny

i wszelkich urządzeń, ale też... swoich inżynierów.

W ten sposób nieomal przez noc, zakłady Kruppa stają pewną nogą w różnych punktach globu, stając się pierwszym bezwzględnie zakładem w Europie.

Jeśli do tego dodamy fakt, że same zakłady w Niemczech wzmożą wkrótce liczbę swych robotników z 5.000 na 8.000 i weźmiemy pod uwagę fakt, że Krupp udzielił już wielomiliardowych kredytów różnym krajom dla których pracuje, świat staje wobec zjawiska zupełnie nieoczekiwane i groźnego na przyszłość. "Manchester Guardian" kończy swe wywody, których dajemy streszczenie, że lokomotywy Kruppa są dziś znacznie groźniejsze jak jego armaty w r. 1939. Trzeba bowiem dodać, że Krupp dostarcza również tysięcy lokomotyw zarówno dla Afryki Południowej, jakoteż dla Indonezji i innych krajów i że do roku 1955 nie może przystąpić już nowych zamówień, gdyż ma ich więcej niż może wykonać.

Czy wkrótce firma Krupp nie zaciągnie już nie tylko nad gospodarką europejską, ale nad polityką? — oto pytanie, które mimowolnie cisnie się pod pióro.

Z CAŁEGO ŚWIATA

* Ciepła jesień w Ameryce: w Chicago notowano ostatnio 30 st. C., w N. Yorku — 25 st. C.

* Rząd austriacki postanowił od 1 stycznia podwyższyć o 25% bilety kolejowe, oświadczając że jak dotychczas taryfy kolejowe w Austrii są najniższe w całej środkowej Europie.

* Najbogatsza kobieta Ameryki, według informacji władz podatkowych w Waszyngtonie, ma dochody roczne w wysokości 6.413.000 dolarów. Nazwiska jej nie podano.

* Przesądny rybak niemiecki, który włożył dwie czaszki ludzkie do swej łodzi, wierząc że to zapobiegnie tonięciu, został aresztowany. Policja podejrzewała rybaka o morderstwo. Rybaka wy-

puszczono na wolność gdy wytłumaczył on, że wyłowili te czaszki z dna Bałtyku pod Bornholmem.

* Uczeń Gandhiego, 58-letni Vinoba Rhave, który w obecnosci swych wyznawców odbywa pielgrzymkę po wsiach w Indiach, oświadczył, że narody, które zbroją się z obawy przed agresją, powinny dobrowolnie zatopić wszystkie swe okręty wojenne w dzień Bożego Narodzenia.

* 17 członków sekty Świadkowie Jehowy zostało skazanych przez trybunał włoski w Metz (Francja) na więzienie od 3 miesięcy do 2 lat za odmowę noszenia mundurów wojskowych. Byli oni powołani do służby wojskowej.

SŁOWO BOŻE

TRZECIA NIEDZIELA ADWENTU

Ewangelia zapisana u św. Jana, w Roz. 1, w. 19 — 28

Onego czasu: Żydzi z Jerolimowi wysłali do Jana kapłanów i lewitów, aby go zapytali: Kim jesteś? Jam nie jest Chrystus. Zapytali go tedy: Cóż więc? Jesteś ty Eliaszem? I odrzekł: Nie jestem. Jesteś ty prorokiem? I odpowiedział: Nie, rzekł mu tedy: Kimże jesteś, abyśmy mogli odpowiedzieć tak tym, którzy nas wysłali. Cóż powiadasz nam o sobie? I rzekł: Jam głos tego, który woła na pustkowiu: Drogę prostujcie Panu, jako mówił Izajasz prorok. (Iz. 40, 3).

A wysłańcy byli z faryzeuszów. I pytając go mówili: Czemuż tedy chrzczysz, jeśli nie jesteś Chrystusem, ani Eliaszem, ani prorokiem? Odpowiedział im Jan mówiąc: Ja chrzczę wodą, ale pośród was stanął Ten, którego wy nie znacie. To Ten, który przyjdzie po mnie, a stał przede mną, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów Jego. To się działo w Betanii za Jordanem, gdzie Jan chrzczył.

O JAK PIĘKNY JEST CZYSTY RODZAJ

(Ks. Mądr. 4, 1.)

W przepięknych, głęboko ujętych a porywających referatach podczas Kongresu Eucharystycznego przeżywała się jedna myśl, szło jedno wołanie, nasuwało się jedno postanowienie — uzdrówmy rodzinę. Usunmy z niej zgniliznę materializmu, co ją odziera coraz bardziej z duchownej piękności, ukazując nagą rzeczywistość rozprężenia obyczajów.

Niech więc nie przebrzmia bez echa słowa rezolucji Kongresu Eucharystycznego, niech rok mariański naznaczony będzie stygmatem niewinności serca.

Bo tylko wtedy, kiedy działa pod tchnieniem nabożeństwa do Maryi strzec będzie śnieżności swej duszy, bo tylko wtedy, kiedy młodzieńcy, wiosnę swego życia poświęca w szrankach Sodalitacji mariańskich i wierni swemu powołaniu oprą się burzy namiętności, bo tylko wtedy, kiedy dziewczęta skupione pod sztandarem Niepokalanej, nie dadzą się omamić głupiej modzie i wyuzdanym tańcom, zachowując swą dziewczą godność, gdy małżonkowie zapatrzeni w Nazaret odzwierciedlać będą w życiu rodzinnym cnoty świętej Rodziny — dokona cię cud odrodzenia jednostki, rodzin i społeczeństwa.

A tak Kongres Eucharystyczny wyda stokrotny plon, a rok mariański zakwitnie różnobarwnym kwieciem cnot, który wonią dobrego przykładu czcicieli Niepokalanej i innych pociągnie wzwój, przez Marię ku Jezusowi. X. W. S.

SPRAWY KATOLICKIE

Prace Uniwersytetu Lubelskiego

WARSZAWA, (IC) — Celem uspokajania społeczeństwa polskiego, wzburzonego aresztowaniem Prymasa Polski i usuwaniem biskupów, reżimowe radio podaje różne wywiady, które mają świadczyć, że w Polsce istnieje "pełna wolność religijna". Aktywiści radiowi układają wywiady i przemówienia, które następnie odczytują rękami robotnicy, wieśniacy i studenci.

Ostatnio ogłoszono przez radio taki wywiad z dwoma studentami Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, usiłując przekonać społeczeństwo, że uniwersytet ten, na równi z uniwersytetami państwowymi "cieszy się pełną wolnością i subsydiami państwowymi".

— Każdy, kto poraz pierwszy przyjeżdża do Lublina i przechodzi ulicami tego pięknego, bogatego w zabytki kultury polskiej miasta, zaskoczony jest niezwykłą liczbą młodzieży, mówił speaker. Dzisiejszy Lublin jest miastem czterech wyższych uczelni: uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Akademii Medycznej, Wszechnicy

Szkoły Inżynierskiej i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Uniwersytet Katolicki ma obecnie cztery wydziały, mianowicie: teologiczny, prawa kanonicznego, filozofii i humanistyczny. Liczy około 2.500 studentów, duchownych i świeckich. Godnym uwagi jest, że Uniwersytet Katolicki był pierwszą uczelnią wyższą, która rozpoczęła po wojnie swoją normalną działalność pedagogiczną i naukową.

Po takim wstępie mówca starał się udowodnić, że uniwersytet katolicki w Lublinie nie ma żadnych trudności z władzami państwowymi, że kształci robotników i chłopów, zgodnie z zasadami "demokracji ludowej" i że cieszy się pomocą i opieką państwa. Oczywiście ani słowem nie wspomniano, że reżim usuwa niewygodnych sobie profesorów, że likwiduje poszczególne wydziały, że zakazał wszelkich nie - komunistycznych organizacji na katolickim uniwersytecie i że wreszcie absolwenci tego uniwersytetu nie mogą znaleźć pracy, chyba że zapiszą się do partii komunistycznej i staną się aktywistami marksizmu.

TRZY DIECEZJE W KRAJACH SKANDYNAWSKICH

RZYM, (IC) — Ojciec św. Pius XII podniósł wikariat apostolski Szwecji do rzędu regularnej diecezji. Dotychczasowy biskup tytularny, Jan Eryk Müller, został pierwszym ordynariuszem diecezji szwedzkiej, mającej siedzibę w Sztokholmie. Diecezja szwedzka posiada za ledwie 19 tysięcy katolików, z których jedynie sześć tysięcy jest pochodzenia szwedzkiego, a resztę stanowią uchodźcy polscy i litewscy. Diecezja liczy 46 księży oraz sto zakonnic, zajętych pracą wychowawczą.

W maju bieżącego roku utworzona została diecezja norweska z siedzibą w Oslo, licząca pięć tysięcy katolików, której ordynariuszem został biskup Jakub Mangers. We wrześniu obecnego roku Papież utworzył również diecezję duńską ze stolicą w Kopenhadze. Ordynariuszem tej diecezji został dotychczasowy wikariusz apostolski, biskup Teodor Suhr. Diecezja duńska liczy 26 tysięcy katolików, wśród nich wielu Polaków starej i nowej emigracji.

BISKUPI AMERYKI O "GODNOŚCI CZŁOWIEKA"

WASHINGTON, (IC) — Na zakończenie swej ogólnej dorocznej konferencji biskupi Stanów Zjednoczonych, wybrani w Washingtonie, wydali wspólny list pasterski na temat "godności człowieka". List ten podpisał w imieniu całego Episkopatu amerykańskiego członków komitetu wykonawczego z czterema kardynałami na czele.

GODNOŚĆ CZŁOWIEKA

Biskupi amerykańscy stwierdzają, że "człowiek zdaje sobie sprawę z tego, iż człowiek jest wyższy nad rolę, którą uprawia, nad maszynę, której używa i nad zwierzęta, które mu służą". "Kościół katolicki zawsze nauczał i broń naturalnej godności każdej istoty ludzkiej, podkreślając doniosłość osobistego sumienia i różnicę między rzeczą a człowiekiem, oraz przypominając zawsze, że stworzone są dla człowieka, a człowiek dla Boga".

"W przeszłości człowiek nieraz degradował swoją godność, mówią biskupi. Ale zawsze, aż do obecnej chwili, gwałt i zbrodnia, niesprawiedliwość i opresja oraz inne zakusy na ludzką godność uważane były za wstrętne postępowanie i odrzucane z odrazą. Dopiero w obecnych czasach poczęto uważać człowieka za rzecz i poczęto uży-

wać autorytetu prawa do degradowania osobowości ludzkiej". "Godność osoby ludzkiej" plynie z potrójnego źródła: a mianowicie: z faktu jego stworzenia, ze sposobu jego życia oraz godności jego przeznaczenia". Biskupi szczegółowo omawiają te źródła, a następnie zajmują się sprawą społeczeństwa, wolności, ekonomii, pracy oraz wychowania w stosunku do godności człowieka. W społeczeństwie człowiek, jako osoba ludzka, ma prawa zupełnie niezależne od państwa, zaś jako członek społeczeństwa, ma pewne wobec niego obowiązki. "Państwo jest tworem człowieka, ale człowiek jest stworzeniem Boga. Wobec tego państwo istnieje dla człowieka, a nie człowiek dla państwa". "Wolność jest czymś więcej niż zjawiskiem politycznym, gdyż wolność wypływa z duchowej natury człowieka, a nie z żadnej społecznej, politycznej czy partytarnej organizacji. Wolność nie jest wynikiem ulepszonej, politycznej czy ekonomicznych warunków życia, lecz raczej jest źródłem lepszych warunków. Duch wolny tworzy wolne instytucje, duch niewolniczy zaś pozwala na powstawanie instytucji tyrańskich".

PRAWO WŁASNOŚCI

W liście swym biskupi zajmują się również prawem

własności, podkreślając jego podwójny aspekt, a mianowicie: prawo własności jest prawem osobistym i nienaruszalnym, natomiast używanie własności ma również aspekt społeczny. "Nieokiełnany kapitalizm popełnia błąd, oddzielając osobiste prawo własności od jej społecznego używania. Natomiast reakcyjny komunizm popełnia inny błąd, zajmując się jedynie społecznym używaniem własności i gwałcąc zasadnicze prawo własności osobistej. Kapitał i praca łączą się w jedno dla dobra społeczeństwa, zgodnie z zasadą sprawiedliwości społecznej. Kapitalista ma prawo do swego przedsiębiorstwa, do swych dochodów i do swego procentu. Natomiast robotnik ma prawo do swego wynagrodzenia i do swych związków. Robotnik nie jest ani ręką, której ma używać kapitalista, ani też żołądkiem, który ma być karmiony przez komisarzy komunistycznych, lecz osobą ludzką, która przy pomocy swej pracy nawiązuje potrójny stosunek: z Bogiem, ze swym bliźnim oraz z całym światem przyrody. Dla przekazywania kultury i godności człowieka z pokolenia na pokolenie konieczne jest wychowanie, które musi mieć również charakter religijny i moralny. Stosownie bowiem powiedziano: Człowiek musi

się rządzić prawem Boga, w przeciwnym razie tyranizacja nim będą".

W zakończeniu biskupi stwierdzają, że "jedynie przez odzyskanie czci dla Boga, Ameryka dwudziestego wieku może odzyskać swoją własną godność oraz zdobyć solidną podstawę swego bytu. Musi my równocześnie dokonać wszelkich wysiłków, by godność ta odbijała się w uczciwości, by była podkreślana przez wychowanie, podtrzymana przez społeczeństwo, strzeżona przez państwo, gruntuwana przez własność prywatną oraz praktykowana przez twórczą działalność. W przeciwnym razie czeka nas coraz większy chaos".

OKOWY ŚW. PIOTRA

W związku ze swym zjazdem i obradami różnych komisji, biskupi wydali również dodatkowe oświadczenie na temat przesładowania religii za żelazną kurtyną. Oświadczenie to, noszące tytuł: "Okowy św. Piotra", jest wezwaniem do duchowej mobilizacji przeciwko ateistycznemu komunizmowi i najbardziej krwawemu w całej historii przesładowaniu religii.

W oświadczeniu swym biskupi stwierdzają, że w krajach, nad którymi zawisła zmora komunizmu, "pasterze trzody Chrystusowej są tropieni brutalnie, przesładowani, więzieni, szkalowani, torturowani i mordowani. Bezbronne siostry zakonne są wywiekane z klasztorów i skazywane na powolną śmierć ciężkich robót na drogach, w lasach i w kopalniach, lub skazywane na śmierć głodową. Walka ta szaleje od Korei do Chin, od Rosji poprzez państwa bałtyckie, Polskę i Litwę aż do Jugosławii, od Ukrainy aż do Albanii".

KRYZYS RELIGIJNY

"Kiedyż ludzie wolnego świata rozumieją wreszcie, że kryzys dzisiejszy jest przede wszystkim kryzysem religijnym, że komunista jest zasadniczo nieprzyjacielem Boga i że jego celem jest zniszczenie chrześcijaństwa, pytają biskupi amerykańscy. Od Marksa do Malenkowa, komunista widzi w Chrystusie nieprzyjaciela, którego należy zniszczyć". Biskupi piętnują obojętność świata na przesładowanie religii i mówią: "jedynie w prasie katolickiej znajdziemy martyrologię, która historycy przyszłości określa jako największą chwałę obecnych czasów".

Biskupi amerykańscy wywołują następnie "kapłanów i wiernych do nieustającego modlitw za naszych cierpiących w Kościele Milczenia współbraci. Gdy Piotr był w więzieniu, cały Kościół modlił się za niego, a anioł pański dotknął go i opadły kajdany z jego rąk. Dzisiaj znowu Piotr jest w okowach".

WARSZAWA POLEMIZUJE Z WATYKANEM

WARSZAWA, (IC) — Reżim warszawski czuje się coraz bardziej zakłopotany falą oburzenia i protestów, jakie wywołało skazanie biskupa Kaczmarka, uwięzienie Prymasa Polski i forsowanie tak zwanych księży patriotów na stanowiska kościelne. Reżimowa prasa i radio usiłują polemizować z zarzutami, stawianymi tyrańskiemu

reżymowi w Warszawie przez wolne narody świata. Do obrony swego postępowania reżim używa między innymi księży patriotów z ks. Lagoszem, ks. Weryńskim, ks. Huetem i ks. Dąbrowskim na czele. Parokrotnie użyto ich już do ogłoszenia proreżimowych oświadczeń i do przemówień radiowych.

Przedmiotem polemiki i a-

taków jest głównie Watykan i dziennik "Osservatore Romano". Reżim usiłuje przekonać Polaków w Kraju i zagranicą, że "od lat koła watykańskie wywołują między narodami starcia, fałszują wydarzenia w Polsce i rzucają oszczerstwa". "Od lat polityka religijna Watykanu inspirowana jest przez politykę wojny Stanów Zjednoczonych" piszą i mówią komuniści bezustanku.

Radio warszawskie usiłuje udowodnić, że "proces biskupa Kaczmarka wyjął się sejmie wszelkiemu imperializmowi amerykańskiemu z Watykanem", że "Prymas Wyszyński pogwałcił układ, nienawidził Polskę i służył imperializmowi watykańskiemu - amerykańskiemu". Polemizując z "Osservatore Romano" radio warszawskie twierdzi, że "Episkopat polski nie broń granic zachodnich dlatego, że mu na to nie pozwalał arcybiskup Wyszyński". Reżim przy pomocy swych organów propagandowych tłumaczy się, że "pragnie, by stosunki między państwem i Kościołem w Polsce ułożyły się jak najpomysłniej" i dlatego aresztowano Prymasa Polski, który rzekomo miał być "główną przeszkodą na drodze realizacji Porozumienia". Równocześnie prasa komunistyczna w Polsce publikuje gwałtowne ataki na Papieża i Watykan, które nie wykazują wcale, by reżim pragnął jakiegokolwiek uregulowania stosunków między Kościołem i państwem.

BEATYFIKACJA ARCYBISKUPA MATULEWICZA

RZYM, (IC) — W wikariacie rzymskim rozpoczął się w dniu 31-go października br. proces informacyjny w sprawie beatyfikacji Śługi Bożej Arcybiskupa Jerzego Matulewicza. W skład sądu beatyfikacyjnego wchodził ks. prałat Marian Strójny, rektor Instytutu Polskiego w Rzymie. Postulaturem został ks. Kazimierz Reklajtis ze Zgromadzenia Księży Marianów.

Jurgis — Jerzy Matulewicz — Matulewicius — urodził się w wiosce Lugno na Suwalszczyźnie. Seminarium duchowne ukończył w Kielcach, gdzie też był wyswięcony na kapłana w dniu 31

grudnia 1896 roku. Po dalszych studiach został profesorem w Seminarium Kieleckim, a następnie w Petersburgu. Idąc za głosem powołania wstąpił do Zgromadzenia Księży Marianów. W roku 1918 mianowany został przez Papieża biskupem wieleńskim, a następnie arcybiskupem tytularnym i wizytatorem Litwy. Dzięki jego pracy i staraniom powstała na Litwie metropolia z pięcioma biskupstwami oraz doszło do zawarcia konkordatu między rządem litewskim a Stolicą Apostolską. Arcybiskup Matulewicz zmarł w Kownie 27 stycznia 1927 roku w opinii świętości.

Szczepionkę przeciw trądowi WYNALAZŁA ZAKONNICA SIOSTRA ZUZANNA

Francuska zakonnica Zuzanna-Maria, pracująca w Instytucie Chemicznym w Lionie, wynalazła surowiec przeciw trądowi.

Siostra Zuzanna poświęciła się od wczesnej młodości pracy wśród trędowatych, 20 lat przebywała wśród tych nieszczepionych w Afryce i na wyspach Pacyfiku, a w ciągu 15 lat pracowała niezmiernie w laboratorium w Instytucie Pasteura, a później w Lionie. Wielu znakomych leprologów z całego świata było w stałym kontakcie z zakonnicą, wymieniając sobie wzajemnie wiadomości o poszczególnych fazach tej zmuźnej pracy.

Istnieją dwa rodzaje trądu. Jeden, na który zapadają tylko szczury, i drugi, na który chorują ludzie. Dotychczas nigdy nie można było przeszczerić trądu z człowieka na szczura. Siostrze Zuzannie udało się jednak przeszczerić trąd z człowieka na białe myszy. Skoro dopieła tego celu, rozpoczęła długie badania przy pomocy mikroskopu, notując systematycznie wszystkie zmiany w organizmie i w postępie choroby. Po pewnym czasie udało się jej znów przeszczerić trąd na jajka kurze. Zarazem jajka umieszczała w wylegarce i po wykluciu się piskląt, znów niezmiernie badała przebieg choroby.

Na skurpie zarążonego jajka osadziła się maleńka kryształka lśniące jak brylanty. Siostra Zuzanna zgromadziła

kilka gramów tych kryształków z 900 jaj poddanych próbie. Dowiedziawszy się o jej badaniach, włoski leprolog prof. Penzo z Rzymu, poprosił o przysłanie mu kilku próbek. Po ich otrzymaniu i badaniach, profesor zatelegrafował, że udało mu się odizolować nowy dotychczas nieznaną zarazek. Siostra przyjechała do Rzymu i tam po ponownych badaniach, przeprowadzonych już w nowoczesnym instytucie, wyeliminowała zarazek trądu, nazywając go "bacillum marianum".

Siostra Zuzanna zaszczerpiła ten zarazek 150 białym myszom. Po kilku dniach wszystkie myszy były chore na trąd. Po pewnym czasie zakonnica zaszczerpiła im surowiec przeciw trądowi. Wszystkie myszy w krótkim czasie wyzdrowiały, a dziecina zakonnica na ten widok zalała się z radości łzami.

Trzeba było przystąpić do dalszego etapu i zastrzyknąć odtrutkę trędowatym. Pewien bratczek zakonny, zarządcy trądem, poddał się dobrowolnie tej próbie i w niedługim czasie wyzdrowiał. Obecnie zaszczerpiła się wszystkim dziećmi trędowatym surowcem, a z całego świata na wieść o doniosłym odkryciu napływają stopy listów do siostry Zuzanny z błaganiami, by zechciała zbawczy środek postawić do dyspozycji dla wszystkich na świecie nieuszczepionych trędowatych.

Kardynałowie Kanady o Polsce

TORONTO, (IC) — W obecności dwóch kardynałów odbył się ostatnio protestacyjny zjazd Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Toronto, w którym wzięło udział trzy tysiące Polaków, przeważnie uchodźców z za żelaznej kurtyny. Przemawiali obydwa kardynałowie kanadyjscy: kardynał Paul Emile Léger i kardynał James McGuigan.

Mówiąc o Prymasie Wyszyńskim, kardynał Léger oświadczył: "Czuje się jak brat jego. W tym samym czasie byliśmy wygnani do godności kardynalskiej. Dzisiaj wewnątrz żelaznej kurtyny, która jest najbardziej tragiczną i najrzeczywistością dwudziestego wieku, Boga neguje się całkowicie, a współbracia wasi w Polsce dźwigają na swych karkach ciężki krzyż". Następnie kardynał Léger potępił komunistyczny reżim warszawski za bezprawie i akty terroru wobec Kościoła katolickiego w Polsce oraz napiętnował aresztowanie Prymasa Wyszyńskiego jako pogwałcenie wolności sumienia i religii. Kardynał McGuigan stwierdził w swym przemówieniu, że "Polska wielokrotnie cierpiała za swą Wiare,

ale nigdy nie załamata się. Naród Polski znowu powstał, nie do wolności w pełni swych chwały". Za radą kardynałów, Kongres wystąpił oświadczenie protestacyjne przeciwko uwięzieniu kardynała Wyszyńskiego, jak również telegram do Ojca Świętego z wyrazami głębokiego smutku i współczucia.

Krucjata Wolności

Całym sercem łącząc się z Krucjatą Wolności, jaka zorganizował Ks. Kanonik Jan Malinowski, a nie mogą o sobieście wpisać się do księgi, prosimy Sz. Księdzę Redaktora "LUDU" o wskazanie nam, z "interioru", jak najskuteczniej moglibyśmy przyczynić się do akcji Krucjaty. Stanisław G. Werpachowski, Helena G. Werpachowska, Anna K. Werpachowska, Sławomir F. Werpachowski, Janusz Sergio Werpachowski, Jandira M. G. Werpachowski, Bogdana Tamara Werpachowska de Negreiros, Wanda Iracema Werpachowska de Negreiros, Helena Cristina Werpachowski de Negreiros i Arsenio Negreiros.

KĄCIK DLA PAŃ

pod redakcją p. Janiny Cwikłowej

Poród bez Bólu

Od wieków ludzkości drewniana jest strachem przed cierpieniem, jakie niosą jej choroby. Można rzec, że dopiero w naszych czasach wiele chorób nie przeraża nas więcej, dzięki postępowi medycyny. Można już skrócić czas ich trwania i usmierzyc ból, jaki powołują. Każdy dzień przynosi nowe odkrycie, nowe lekarstwo i nową nadzieję.

Czyżby tylko dla kobiety mającej być matką, te niezwykłe czasy nie miały przynieść pomocy? Czyżby radość macierzyństwa miała pozostać na zawsze zatruta strachem, towarzyszącym jej od wieków? Czyżby wydanie na świat nowego życia tylko w poezji miało pozostać radością, będąc w istocie czymś, co napędza usprawiedliwioną groźną?

W ostatnich latach coraz powszechniej wchodzi w użycie stosowanie środków znieczulających podczas porodu. Jest ich wiele. Najczęściej stosuje się je wtedy, gdy bóle następują po sobie już w odstępach kilkuminutowych. Środki te jednak przedstawiają pewne ryzyko dla matki i dziecka. Nie tylko, że mogą opóźnić samo rozwiązanie, ale także komplikacje są częstsze niż w wypadku nie używania ich i zdarza się, że dziecko przychodzi na świat niezdolne do samodzielnego oddychania. Nie jest to groźne tylko w szpitalach, dysponujących nowoczesnym urządzeniem, aparatami tlenowymi i... specjalistami w tej dziedzinie.

W grupie istniejących środków znieczulających najciekawszym jest znieczulenie lokalne, stosowane w postaci zastrzyku w kregosłup, w ostatniej fazie bólów. Wprawdzie nie zastosowano go jeszcze w 100.000 wypad-

ków, wymaganych przez naukę by mógł być oficjalnie uznany za nieszkodliwy, ale już po kilku tysiącach porodów gdzie został użyty stwierdzono, że nie zwiększył on śmiertelności ani nie spowodował poważniejszych komplikacji.

Powstaje teraz pytanie, ile kobiet może pozwolić sobie na luksus porodu ze znieczuleniem, w nowoczesnej klinice? Co mają zrobić te, które od kliniki takiej są zbyt daleko lub nie mają na nią pieniędzy, albo też boją się ryzykować życia dziecka?

Angielski specjalista w tej dziedzinie, dr. Read, który pracuje nad swą metodą uczynienia porodu bezbolesnym, bez użycia środków znieczulających, a której wyniki ogłosił w książce, daje na to pytanie odpowiedź równie podniecającą jak sensacyjną: "Mam podstawy do stwierdzenia, że w przyszłości niezbyt dalekiej przekonanie o nieuniknionym bolesnym porodzie stanie się zabytkiem przeszłości".

Przed pięciu laty metodą jego zainteresował się Grace New Haven Hospital w Stanach Zjednoczonych i oddał kobiety, wydające na świat w tym szpitalu, stanowią grupę matek, którym świat lekarski jest najwięcej zainteresowany. Wiele z nich rodzi, nie odczuwając żadnego bólu, prócz pewnej niewygody i określając swoje wrażenia słowami takimi, jak "ekstaza", "radość" i "największa emocja". Poród naturalny, jak go nazywano, nie wymaga środków usypiających lub znieczulających ani też nie posługuje się zatarciem pamięci czy hipnozą. Wymaga on tylko następujących warunków:

- 1) zrozumienia tego, co zachodzi podczas ciąży i porodu;
- 2) wyzybia się strachu i

3) kompletnego rozluźnienia mięśni.

Oto w streszczeniu opinia samego dr. Reada, dotycząca wymienionych warunków: Trzy grupy muskułów pracują podczas porodu. Zadaniem jednego jest otwarcie wyjścia z macicy przez rozszerzenie się, drugie mają na celu całkowite wydalenie płodu, dziecku skurczom idącym z góry w dół. Praca ich dzieli poród na dwie, łatwe do rozróżnienia fazy (okresy).

W fazie pierwszej, mięśnie poziome działające z boku do boku, przy pracy rozszerzania, wykonują swe zadanie bez pomocy rodzącej. W okresie tym, trwającym niebacz kilkanaście godzin lub więcej, kobieta nie ma nic do zrobienia poza całkowitym rozluźnieniem mięśni i zachowaniem pogodnego nastroju — celem uniknięcia bólu.

Powstawanie bólu, towarzyszącego pracy mięśni, tłumaczy dr. Read następująco: Jeżeli umysł kobiety, przedzany od dzieciństwa, w przerażeniu tłumaczy nieznanemu uczuciu, spowodowanemu pracą muskułów jako "ból", to ten "ból" przewidziany i wyobrażony wywoła strach, zaś strach spowoduje napięcie wszystkich mięśni, więc i tych, które winne były pozostać rozluźnione, męskie i wolne. Powstaje walka mięśni, co z kolei spowoduje realny ból i może przedłużyć poród.

Twierdzi dr. Read, iż zadaniem kobiety jest pozostać podczas tej pierwszej fazy porodu w spokoju, przy kompletnym rozluźnieniu mięśni. Przy każdym zaczynającym się skurczu należy oddychać głęboko i powoli, i skoncentrować się na rozluźnienie muskułów, które winno być tak całkowite, by uniesiona przez kogoś ręka kobiety o-

padła spowrotem zupełnie bezwładnie, jak martwy ciężar, bez zaginania palców itp. (Ćwiczenie to winiem przeprowadzać ktoś z przysiężoną matką już długo przedtem, zaczynając od ręki i przechodząc do innych grup muskułów, aż do czasu, kiedy będzie umiała w pozycji, jaką powyższe podczas rozwiązania, rozluźnić całkowicie wszystkie mięśnie ciała).

"Rozluźnienie mięśni jest częścią naturalną pracy porodowej i winna mu towarzyszyć beztraska ducha odnośnie tej funkcji" — twierdzi dr. Read.

Zaden wysiłek w tej fazie nie daje więc rezultatów, a nawet jest szkodliwy, bo zabiera siły, które będą potrzebne w fazie drugiej, czyli ostatniej, kiedy to praca kobiety równa się pracy podnoszenia ciężaru 9 i pół kilograma na wysokość 1 i pół metra co kilka minut. Stosowana więc dotychczas na wszechmetoda przekazywana z pokolenia na pokolenie, by kobieta w bólach szorowała podłogę (!) okazuje się nie tylko bezcelowa, ale osłabiająca położnicę, naruszająca na zakazanie oraz na uszkodzenie dziecka i — na ogromne zwiększenie cierpienia.

Faza druga, trwająca od 45 minut do 2 godzin a nieraz krócej, zaczyna się, gdy zżyka macicy dała przejście głowie dziecka. Początek tej fazy jak już wspomniano — dla kobiety — uważanej i pozostającej w całkowitym spokoju jest łatwy do zauważenia, gdyż inna grupa mięśni przystępuje do pracy i zmienia się charakter oraz umiejscowienie skurczów. Mięśnie podługne działające z góry w dół, zaczynają funkcjonować i wtedy należy im pomóc.

"Kiedy uczujesz, że zbliża się skurcz — kaze dr. Read — zrób głęboki wdech, zatrzymaj powietrze i zrób największy jak potrafisz wysiłek parcia w dół. Gdy skurcz przemienie, wydechnij powietrze z płuc i rozluźnij całe ciało kompletnie, odzyskując

siły, aż do chwili, kiedy zauważysz, że zbliża się nowa praca".

O tej drugiej fazie powiada jedna z pacjentek dra. Reada, opisując własne przeżycia, iż — "nie obeszło się bez bólu, ale był to ból znośny".

Wiele matek, wydających na świat w New Haven Hospital, mając w ręce aparat znieczulający i wiedząc jak się nim posługiwać, nie wyzybiały go wcale. Umiały bowiem rozróżnić między ciężką pracą a cierpieniem.

Są wypadki, kiedy poród naturalny nie może dać rezultatu. Kobiety o poziomie umysłowym bardzo niskim nie są w stanie zrozumieć wyjaśnień ani przeprowadzić ćwiczeń rozluźniających mięśnie. Istnieje też procent kobiet, które nie są w stanie wyzybiać się strachu. Tylko wychowanie dziewcząt w przeświadczeniu, że poród naturalny jest radością a nie cierpieniem, zapobieganie na zawsze takim wypadkom. Pozwalanie, by rosły w strachu, tylko przez wstyd poruszania tego tematu, jest — wobec odkrycia dra. Reada — okrucieństwem.

Posłuchajmy jeszcze, co na koniec mówi dr. Read, stwierdzając niezwykle wyraz uduchowienia na twarzach swych pacjentek:

"Skąd ta przemiana? To nie sentymentalizm ani uwalnienie od bólu; nie jest to też proste zadowolenie z realizacji osobistej... To więcej niż to wszystko. Czyżby Stwórca pragnął zbliżyć do Siebie matki, w momencie, gdy osiąga ją pełnię realizacji miłości? Byłaby to nagroda naturalna dla tych, które realizują cel najwyższy życia?".

Pędzie do golenia — Lampki — baterie — Karty do gry — Cuias, bombas para chimarrão. Klafki dla ptactwa. Isqueiros od 15,00 do 400 kruczejów. Nasienie bractangi. FLORECKI — Rosário, 64 — Curitiba.

Materiały białwatne na Święta Bożego Narodzenia po cenach fabrycznych w popularnych składach CASAS PER-NAMBUUCANAS. Materiały białwatne popularne dla Organizacji Dobroczyńnych i Religijnych.

Praca Tiradentes 562, Avenida República Argentina, 4.095, Portão - Curitiba

Adwokat
DR LUCJAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI
Biurowy przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarzne, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

POLKI pragnące wyjechać do Kanady, aby tam wyjechać zamają za Polaków, mogą nadsyłać swoje zgłoszenia, dokładne o sobie dane i fotografie: NEW CITIZENS AID, Box 844, St. B., MONTREAL (Canada).



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESSTINOS
usa:
ELIXIR WESTPHALEN

NA WESOŁO

PIERWSZA MISJA

20-letni Gutek, czynny ze-tempeowiec, aktywista młodzieżowy, został przedzielony "na przeskolenie" do warszawskiego UB.

Pójdziecie, rzekł towarzyszy major, stanąć w ogniku po mięso. Posłuchać co ludzie mówią... Zbadać nastroje. Wysondować ustosunkowanie narodu do Związku Radzieckiego (major skłonił się głęboko), do panującego u nas ustroju ludowego, no i do nas — służby bezpieczeństwa. Przedstawicie mi z tego raport.

Nazajutrz punkt 8 rano, Gutek stanął skromnie na końcu półkilometrowego ogonka do rzeźnika. Same kobiety, gdzie niedługo zmurzały staruszki. Obrzuciły go ciekawe spojrzenia. I cały ogonek zatęskotał!

— Chmyz taki i zamiast do pracy iść — po mięso stoi. Co jest?

— Co może być moja pani Franciszko kochana? Urzędnik Gestapo z pewnością.

— Nas, ludowych obywateli, szpiegować znaczy przyszedł.

— Szpicel, wacha, łaps... — Cichajcie kobitki. Nie peszcze młodziaka. Im w Gestapo, zawsze na początek każą podstuchiwać co naród mówi. Sonda nastrojowa, znaczy. To pewnie jego pierwsza urzędowa misja...

Pan Walery ma gołębia zamiast serca. Ja bym mu tam koszykiem po uszach przyłożyła...

— Ii, niech se ta posłucha jak ciekawo...

— Nie faszystowskiego przecież nie mówim. A że mięso dawniej było po 1 zł, 50 gr. za kilo, a dziś po 25 zł kilo — to fakt naukowo stwierdzony.

A i że ani tego mięsa ani tych 25 zł. nie ma — też fakt.

— Zmienili nam masarnię w maksarnię...

— Zamiast do Wszystkich Świętych każą się modlić do wszystkich Rusków... — Uważajcie Pani Franciszko kochana, by o Ruskach szczerzego słowa przypadkiem nie uронić. — Gdzie zaś... Ja Rusków lubię i dlatego im co najlepszego życze. Żeby u siebie w domu siedzieli... — Racja. Każdemu bydleciu w swoim chlewie najlepiej. — Cichajta kobitki. Coś tam ludzie z przodka się rozchodzą. — A bo kartkę na składzie

wywiesili. Te samą co wczoraj, na której piszą: "Dziś kontyngent mięsa wyczerpany".

— No to możemy iść... Do widzenia, Panie młody.

— A nie zapomnij pan raportu złożyć, bo za to ci piąca.

Rozpłynął się ogonek. Poszedł i aktywny Gutek do domu. Rosprostował na stole arkusik i zaczął pisać:

"...Nienawidzę ludności do Gestapo jest wciąż żywa... Nawet najmniej okraszane jednostki cytują Marksa... Powszechne uznanie dla osiągnięć Związku Radzieckiego na swoim terenie..."

K. Z. (Dziennik Polski)

FAÇAM!

Suas Compras de NATAL
Na Conhecida CASA ESTRELA.
RUA JOSE' BONIFACIO, 61.

Chapéus e artigos em geral para Homens
Camisas de Tricoline desde Cr\$ 70,00
Meias, lenços - Grande sortimento de brinquedos.
Durante este mês, não fecha para o almoço.
Aberta das 8 horas da manhã até às 10 da noite.
(até às 4 horas da tarde aos Sábados)

CASA ESTRELA
RUA JOSE' BONIFACIO n.º 61

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Założona w roku 1857

Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś.
JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAJNIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.

Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.

PRACA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135 — 2135 — 4507

Mówi się po polsku.

FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528



Abrem-se novos horizontes no coração do Brasil com as melhores **TERRAS** da...

Imobiliária Mato-grossense!
Rua José Loureiro, 488
Caixa Postal, 1463 • Telefone, 2.876 • CURITIBA - PARANÁ

FIRMA IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná" pod num. 26.729.

Otrzymałyśmy nowe obszary ziemi nadające się znakomicie dla rolnictwa. Zkorzystajcie z tak wielkiej okazji i zamawiajcie na własność ziemię w Mato Grosso.

Przyjmujemy podania (requerimentos) i wysyłamy je wprost do Rządu Stanowego w Mato Grosso za bardzo małe wynagrodzenie. Gwarantujemy i informację udziela nasze biuro. W interiorze załatwiamy przez korespondencję, lub przez naszych agentów.

Compareça ao **LOUVRE** e goze das vantagens de sua grande venda de 18º Aniversário.

HOMENAGEM

Hermes  *Macedo S/A*

IMPORTAÇÃO E COMÉRCIO

AO

1º Centenário do Paraná

1853  1953

DISTRIBUIDORES EXCLUSIVOS DE:



RÁDIOS
REFRIGERADORES



BATERIAS



Pianos SCHWARTZMANN



PEÇAS PARA AUTOMÓVEIS
MACSON
PRODUTOS DE QUALIDADE



ERLAN
E MONARK



MAQUINAS DE COSTURA
Vigorelli



VELAS
CHAMPION



LOHAS PARA FREIO "GREY-ROCK"

UTILIDADES DOMÉSTICAS EM GERAL

HERMES MACEDO S/A BARÃO DO RIO BRANCO, 195/209
CURITIBA

CURITIBA - PONTA GROSSA - LONDRINA - MARINGÁ - BLUMENAU

WESOŁY KĄCIK

SZCZYT GRZECZNOŚCI

Redaktor chińskiej gazety, odsyłając rękopis niefortunemu autorowi, załączył taki list:

"Przeczytałem pana artykuł z bezprzykładną rozkoszą. Ale gdybyśmy wydrukowali ten artykuł nie mogliśmy w przyszłości drukować żadnego na niższym poziomie. Ponieważ jest absolutną niemożliwością, aby w ciągu najbliższych 10 tysięcy lat powstał drugi artykuł o takichże walorach, przeto — z rozpaczą — jestem zmuszony odesłać panu ten boski rękopis, błagając pana 1.000 razy o wybaczenie"

SPOSOBY

Przedstawia się nowe dziewczę do wszystkiego; wygląda na doświadczoną.
— A umie Marysia goto-

wać — pyta pani.
— Tak, proszę pani — na oba sposoby.
— A jakie to te dwa sposoby?

— A no wedle tego — czy mają zaproszeni na obiad goście przyjść kiedyś jeszcze raz, czy też nie przychodzą już nigdy.

ZARAŻLIWOŚĆ

— A więc cóż panu dolega? — pyta się doktor pacjenta.

— Zdaje mi się, że się zarażiłem, panie doktorze — po całych nocach spać nie mogę...

— Przepraszam pana, ale bezsenność nie jest zaraźliwa...

— Tak panie profesorze, ale u mnie zachodzi ten wypadek.

— Jaki?
— Za ścianą u sąsiadów jest noworodek... I ten, jak słyszę, również po całych nocach spać nie może.

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej

KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,

RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

PARA AS FESTAS DE NATAL E ANO NOVO

OFERECEMOS GRANDE VARIEDADE DE ARTIGOS PARA PRESENTES
RÁDIOS — RADIOLAS — LIQUIDIFICADORES
ASPIRADORES DE PÓ — ARTIGOS DOMÉSTICOS
BICICLETAS

UMA VASTA LINHA DE PRODUTOS DAS MAIS AFAMADAS MARCAS
* CONSULTEM NOSSOS PLANOS DE VENDA *

IMPORTADORA AMERICANA S.A.
Praça Tiradentes, 337

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędne ubrania męskie i koštiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 — CURITIBA

Mówi się po polsku — Swoj do swego!

SOCIEDADE FLORESTAL e Agropecuaria -- SOFAGRA Ltd.

poszukuje kilku rodzin kolonistów do prac na swoich fazendach położonych w Mato Grosso, w rejonie: Campo Grande, Nioaque i Serra Bodoquena. Zgłoszenia należy kierować na adres:

Dr. Teodor Cybulski
rua Dom Aquino 523, apt. 1
CAMPO GRANDE — Mato Grosso.

Zgłoszenia powinny zawierać następujące dane:

- Imię i nazwisko
- Data i miejsce urodzenia
- Ilość dzieci i w jakim wieku
- Ile lat mieszka w Brazylii
- na kogo się może powołać
- gdzie pracował w ciągu ostatnich 5lat
- obecny adres

SOFAGRA ze swej strony zapewni: kosztą przejazdu na fazendę dla całej rodziny kolonisty; mieszkanie w oddzielnym nowowzbudowanym domu, prawo do użytkowania 5 hektarów ziemi na własne potrzeby i placę w gotówce za roboty wykonane na fazendzie, stosownie do kontraktu pracy.

WIELKA OKAZJA!
MAGAZINE

RUA 15 DE NOVEMBRO 443 — CURITIBA

Likwiduje wszystko po cenach niesłychanie niskich: kapelusze, ubrania, koszule, krawaty i tysiące innych artykułów w zakres wchodzących.

Specjalna zniżka w Listopadzie i w Grudniu w

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damskie amerykańskie po 220,00.

RAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

— Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.
Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTA 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWISIE PO POLSKU

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji. Kons. Av. João Pessoa, 68. Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 3-ej do 5-ej.
Telefon 4627

Rezydencja: Com. Araujo, 970 KURYTYBA — Telefon 424

DR STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wroby i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Steinfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368 Curitiba — Telefon 4376

DR MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wroby, bólu kolec, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício S. Lourenço — Curitiba.

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593. CURITIBA.

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia. Praça Coronel Enéas, 152 Żelastwo, naczynia. Szkoła, farby, oleje, pokosty, nasłona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. CENY NISKIE

Dr HYGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy cywilne, kryminalne, i handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Usta. wodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6. PONTA GROSSA - PARANA

100 cygar — Cr.\$ 38,00, 200 papierosów — Cr.\$ 71,50. Tabaki fajkowe — Cr.\$ 30,00. Tytoń do papierosów — Cr.\$ 20,00. — Fajki od 8,00 do 450 kruz. — Chmiel, nasłona zagraniczne — Sulfato de cobre — Lekki dla bydła.

FLORECKI — Rua Rosário, 64 — Curitiba.

SAÚDE FÓRÇA
HÆMATOGÉN
do D' HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Post. 795 — Curitiba

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65-69; — FONE 2694. WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»
Mówi się po polsku

CAIXA POSTAL 347

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

Z POLSKI I O POLSCĘ

Wymowne spotkanie

Nowojorski biuletyn „Wiadomości o Polsce” (Komitetu Wolnej Europy) donosi:

W dniu 15 sierpnia br. około południa, przyszło do jednej z firm polskich w Londynie trzech młodych ludzi. Weszli sznurkiem, mówiąc nieśmiało, cicho: „Dzień dobry”. Zatrzymali się i z zakłopotaniem spoglądali po sobie. Byli to dwudziestoparoletni chłopcy o zdrowym, czestym wyglądzie. Sprzedawca, przyzwyczajony do oglądania schludnie ubranych londyńczyków Polaków, uderzył spłowiele i wysunięte „wyścigowe” ubrania przybyszów, zrobione z materiału, którego odpowiednik trudno było by znaleźć w Londynie. Półbuciki zdefasonowane zdradzały tandetną robotę. Koszule i krawaty (nie czerwone) a la podmiejski Marks & Spencer dopełniały całości tego stroju. Po mimo przedpołudniowej pory załatywały od przybyszów lekki opar alkoholu. Wszystko przemawiało za tym, że są to chłopcy z Polski i oczywiście marynarze. Zakłopotanie przybyszów przerwało stereotypne pytanie — „Czym można Panom służyć?”

Jeden z przybyszów, dobrze zbudowany blondyn, otworzył paczkę Chesterfieldów, poczęstował całe towarzystwo, zapalił i pierwszy zabrał głos. Słyszał, że tu można kupić jedwab. Chodzi o 28 metrów. Kolejny jego naturalnie są też zainteresowani w podobnej ilości jedwabiu. Chcą zapłacić i zabrać towar ze sobą. „Niestety” — mówi sprzedawca — firma nie była przygotowana na takie zamówienie. Możemy mieć odpowiednią ilość dopiero w następnym tygodniu!

„Nie” — odpowiedział blondyn — „to musi być zaraz”. „Ale jak wyobrażają sobie Panowie wejście na statek z takimi pakami jedwabiu?”, zapytał sprzedawca.

Udający dotąd zaśledzianych londyńczyków przybysze zmieszali się bardzo. — „No, jakoby by się zrobiło. To nie takie trudne” — bąknął młodzieniec niskiego wzrostu z zadartym nosem.

Po wymianie zdań zgodzono się, że firma prześle zamówiony towar paczkami, w zgodzie z przepisami celnymi, obowiązującymi w Polsce. Marynarze zostawili 13 adresów w Gdyni i w Warszawie. Wszyscy odbiorcy o różnych nazwiskach. Zysk z przesłanych paczek — bardzo duży. Jeden jard jedwabiu loko Polska kosztować będzie 11 sh. 6 d., sprzedany w Kraju pójdzie za 120 do 140 złotych. Chłopcy płacą dolarami. Stare, zmurszałe banknoty, chronione pilnie przed zupełnym rozpadnięciem się.

„Co opłaca się wysłać do Polski na sprzedaż?” — pada pytanie. — „Wszystko ma tam wartość” — brzmii zgodna odpowiedź.

Jeden z nich kupił za £3.15.0 (około Cr 400.00) używaną jesionkę. Obiecuje sobie sprzedać ją za 2.500 do 3.000 złotych. Robotnik, przy swoim zarobku 2.000 złotych miesięcznie, musi długo otkładać na kupienie jesionki. Urzędnik jeszcze dłużej, gdyż jego przycięty zarobek wynosi 700 złotych.

Z ogólnego biura, gdzie odbyła się transakcja sprzedawca przeszedł do pokoju obok, aby złożyć pieniądze do kasy i wypisać pokwitowanie. Dwaj młodzieńcy gapią się na próbki angielskich kamgarów, gabardyn i tweedów. Trzeci spogląda na stojące w oknie wystawowym buty z błyskawicznym zamkiem. „Tylko £4.0.0” (około Cr 500.00) dziwi się. — „W Polsce możnaby!”

Dobrze zbudowany blondyn idzie za sprzedawcą do pokoju i pyta, czy może zmienić dolary. I znów rozwija paczkę rozlatujących się z fatygi dolarów, owiniętych w sztywny papier. „Nie chciałem wspominać o wymianie przy tamtych” — mówi. — „Tak będzie lepiej” — dodaje z uśmiechem. Ostrożnie liczy pieniądze.

„Jak jest z żywnością w Polsce?” — pyta sprzedawca. „Nie jest źle. P.G.R. — w niej funkcjonują należycie, ale na brak żywności nie można narzekać. W sklepach pełno

produktów. Dobry obiad kosztuje w Warszawie 12 złotych. Na wycieczkę do restauracji można sobie pozwolić. Ostatecznie 12 złotych nie jest majątkiem. Dawniej było gorzej. Zboże szło do Rosji za traktory. Teraz mamy własne traktory i pojazdy mechaniczne. Brat mój pracuje w uruchomionej fabryce „URSUS” w Warszawie.

„A jak w Warszawie?” — „Odbudowana, — nie do poznania. Tak, — domy czasem pękają. Dzwia i okna nieszczelne — to fakt, lecz winno temu tempo pracy, a nie technicy. Mokre ściany, mokre drzewo budowlane. Domy schły przed ich kompletnym wykonaniem, gdy już mieszkali w nich ludzie.”

W następny poniedziałek, chłopcy znów przyszli do firmy, przyprowadzając z sobą jeszcze dwóch innych: małego, o inteligentnej twarzy bruneta i wysokiego, szczupłego szatyna. Obaj warszawiacy, nie starsi od tamtych trzech. Przywitanie było serdeczne. Starzy znajomi.

Nowoprzybyły brunet z przekonaniem i szczerą dumą opowiadał o odrodzeniu nowego życia Warszawy, gmachach publicznych, parkach, życiu sportowym, lecz mówił również i o brakach. Brakuje przede wszystkim materiałów tekstylnych i obuwia. Wierzy jednak, że i to się z czasem poprawi. Nie zajmuje się polityką. To go mało obchodzi.

Chudy szatyn chciałby kupić lekarstwo na raka — preparat amerykański.

„W Anglii go nie ma” — mówi sprzedawca. — „Może wyśle panu coś przez P.K.O.?” — (firma wysyłająca paczki w USA). Chudy trzęsie przeczącą głową. „P.K.O.” — powiada — „dobrze jest dobrać pieniądze. Każde sobie słono płacić w dolarach, a wydając towar w Kraju ze składnic państwowych. To żaden handel.” Potem wchodzi za sprzedawcą do pokoju obok, ogląda się, przynyka drzwi i ścisłym głosem prosi o wymianę dolarów.

„Dlaczego Pan nie wymieni w banku?” — „Mogą pytać” — odpowiada — „skąd i poco. Z bankami lepiej nie zaczynać.”

„Dlaczego pan się... boi kolegów?” — zadaje pytanie sprzedawca — „przecież to Pańskie pieniądze uczciwie zarobione”. — „Pewnie, że moje ale poco — inni mają wiedzieć, co robię z dolarami. Wprawdzie na ład wychodzi się w swojej paczce, lecz zawsze lepiej być ostrożnym”. Mówi, że ostatnio w Szczecinie miał nauczkę, nie chciał jednak opowiedzieć, co mu się przydarzyło.

Z okazji wspomnienia Szczecina — „Chudy” rozgadał się o tak zwanych Ziemiach Odzyskanych. Ma na ten temat zdanie wyrobione. Ma krewnych, osiadłych koło Wrocławia. Bywając tam nie spotkał Niemców. Krewni jego sąsiadują z niejakim Januszkciem. Polscy — zna Januszkę pozostawia wprawdzie wiele do życzenia, ale on twierdzi, że jest Polakiem. Tak samo jego cór-

ka Mathilde, zamężna za Polakiem spod Przemysła. — „Ziemie Odzyskane to dla nas po prostu Polska”.

„Ciekaw jestem” — pyta sprzedawca — „jaka byłaby reakcja w Kraju, gdyby Sowiety zdecydowały oddać te ziemie Niemcom?”

„Chudy” był wyraźnie zaskoczony i zdziwiony nieoczekiwanym pytaniem. Odpowiedział po chwili namyślu: — „Tak samo dobrze mogliby Niemcom zaofiarować Warszawę. Nie... dotychczas zaradę Iwan nie wspominał nawet o oddaniu zachodniej Polski Niemcom. Ta sprawa została raz na zawsze załatwiona pomyślnie dla nas, przy udziale samych Niemców. „Ale” — mówi „Chudy”, podniecając się — „prawda jest, że taka propozycja wyszła ze strony amerykańskiej. Pamięta Pan komisarza Mac Cloya? Czy wie Pan co on powiedział? Dobrze Amerykanom handlować cudzym. Teraz powiem Panu, jaka była u nas reakcja. Każdego zabolowało to ośmieszenie, a ci, którzy wierzyli w dobre intencje Ameryki doznali szkockiego Nie, Panie, w sprawie naszych Ziemi Zachodnich my idziemy wszyscy razem z Roskami. Jacy by oni nie byli — w tej sprawie łączą nas z nimi narodowy interes”.

Po tym wybuchu „Chudy” nie zdradzał chęci do dalszej rozmowy. Chłopcy wyszli, obliczając odwiedzić sklep przy okazji następnego pobytu w Londynie.

44 profesorów, 5000 inżynierów i techników

POLACY WYTWORZYLI SILNĄ KADRĘ TECHNICZNĄ NA OBCYZNIE

Jest jedna bardzo poważna dziedzina życia, w której Polacy w świecie byli przed wojną mało znani a od czasu wojny zdobyli sobie wybitne stanowisko. Dziedzina ta są nauki techniczne.

Tysiące inżynierów i techników polskich znalazło się w okresie wojny na emigracji i większość z nich pozostało na Zachodzie. Młodzież polska, opuszczając wojsko kierowała się przeważnie na studia techniczne. Wielu z nich zdążyło już w swych zawodach osiągnąć poważne stanowiska.

Pęd do wykształcenia technicznego zaznaczał się już w ostatnich latach przedwojennych w Polsce. Dziś Polska z kraju rolniczego przekształciła się w przemysłowo-rolniczy. Potrzeba inżynierów i techników zaspokajana jest w Kraju przez pospieszne kształcenia na wyższych szkołach technicznych. Jednakże szkoły te, coraz ścisiej wzorowane na sowieckich i coraz bardziej wypełniane partyjnymi wykładowcami, nie będą w stanie zapewnić techniczne polskiej kadry na naprawdę wysokim poziomie.

Jest więc rzeczą pierwszorzędного znaczenia dla przyszłości, że w wolnym świecie znajdują się nie tylko tysiące Polaków obeznanych z najnowszą produkcją ale i sporą kadrą pracujących naukowo inżynierów, profesorów i wykładowców wyższych uczelni technicznych w rozmaitych krajach.

Największą z nich grupa to profesorowie Polish University College w Londynie. Jest ich obecnie jeszcze 29. PUC kończy się. Spora część jego wykładowców pozostanie jednak przy warsztacie naukowym ale już na uczelniach technicznych brytyjskich.

Poza profesorami PUC są w W. Brytanii profesorowie Polscy na wydziałach technicznych brytyjskich. Dwóch z nich wykłada w Londynie, jeden w Birmingham, jeden w Glasgowie.

Następną z kolei pod względem wielkości grupę stanowią Polacy wykładający przedmioty techniczne na uniwersytetach amerykańskich. Jest ich sześciu (po jednym w Detroit, Pensylwanii, Minnesocie, Michigan, Kalifornii i Halifaxie).

W Kanadzie jest trzech, a raczej troje, profesorów politechniki, Polaków: dwoje w Montrealu i jeden w Toronto.

Po jednym profesorze te-

chniki mamy w Austrii i w Argentynie.

Razem stanowią one kadrę 44 techników-naukowców, którzy w obcych środowiskach zdolali zdobyć sobie katedry uniwersyteckie, muszą być więc na poziomie co najmniej równym, a prawdopodobnie w wielu wypadkach wyższym od swych kolegów narodowości miejscowych.

Podstawa dla rekrutacji profesorów jest polski świat inżynierski na obczyźnie. Jak przedstawił się on w cyfrach?

Stowarzyszenia techników polskich mają w W. Brytanii 1.319 członków, we Francji 240, w Belgii i Holandii 35, w Hiszpanii 26, w Szwajcarii 53, w Argentynie 362, w Brazylii 22, w Kanadzie 527, w

Stanach Zjednoczonych 272, w Południowej Afryce 38, w Australii 59.

Jak twierdzą nasi technicy liczba nierzeszonych w organizacjach polskich techników wynosi blisko 50 procent zrzeszonych. W samej tylko W. Brytanii przebywa około 1.500 studentów i abonentów Polaków, którzy nie są solwentów uczelni techniczno-uczelniami żadnych organizacji zawodowych.

Daje to w sumie do 5.000 inżynierów i techników polskich w wolnym świecie. Jest to zbyt poważny zespół z punktu widzenia polskiego by jego losy pozostawić tylko grze międzynarodowych wydarzeń gospodarczych i politycznych.

— ŚWIĘTO LWOWA —

PREMIER O STOSUNKACH POLSKO-UKRAIŃSKICH

Londyn, (PAT) — Dnia 21 października b.r. w prepehionej sali Westminster Cathedral Hall w Londynie odbył się w obecności Prezydenta R.P. uroczysty obchód 35 rocznicy obrony Lwowa.

Uroczystość zagał imieniem Związku Ziemi Północno-Wschodnich p.n. Treszka, po czym zabrał głos premier gen. R. Odzierzyński, który po przypomnieniu historii Lwowa „Semper Fidelis” — powiedział:

„Rząd Polski, nie jeden raz wskazywał na potrzebę osiągnięcia porozumienia polsko-ukraińskiego. Uważamy nadal takie porozumienie za jedno z bardzo ważnych zadań polityki naszej w tej wielkiej epoce historycznej, gdy ważą się na szali wydarzenia losy Polski i Ukrainy, wraz z losami całego świata.

Niestety u wielu polityków ukraińskich obserwujemy wciąż jeszcze tendencje nastrojów, które uniemożliwiają dążyć do porozumienia, ja pożądanym postępem na drodze do niereakcyjnego wzajemnego zrozumienia, że działające ukraińskie swoje pretencje do naszych ziem wschodnich uważają za sprawę ważniejszą od samego zagadnienia niepodległości Ukrainy, której należy szukać nie w Małopolsce Wschodniej, a w Zytomierzu, Kijowie, Charkowie, Odesie, Basenie Donieckim i na innych obszarach tego pięknego, obfitującego w bogactwa naturalne kraju, poddanego obecnie bezwzględnej i bardzo skutecznej rusyfikacji

przy pomocy najnowszych i najgroźniejszych metod, o których nawet nie śnił reżim carski.

Bolesny okres paromiesięcznych walk polsko-ukraińskich na północno-wschodnim obszarze Rzeczypospolitej uzyskuje w tym zestawieniu, których winni pamiętać zainicjatorzy, że to właśnie proporcje, o wsze, zarówno Ukrainy, jak i Polacy niekorzystnie przystępują do rozważania naszych wzajemnych stosunków. Jak wszędzie i zawsze, tak i tej sprawie były napewno popełnione błędy — pamięć o nich nie powinna jednak gromadzić w naszych sercach gorzycy, a tym bardziej — nieawisli. Słuszne dążenia narodu ukraińskiego, w tej jego części, która od wieków zamieszkuje wraz z nami naszą ziemię południowo-wschodnią, mogą być i — wierze w — zostaną przy dobrej woli obu stron załatwione sprawnie i w ramach wspólnej Wolnej, Calej i Niepodległej Rzeczypospolitej.

Niepodległość zaś Ukrainy osiągnięta będzie wtedy, gdy Rzeczypospolita odzyska swą wolność, a narody z nami sąsiadujące wyzwoła się z tego wielkiego wzięcia narodów, jakim jest Związek Sowiecki.

„By się to jednak mogło stać musimy tak my, jak i inne narody cierpiące dziś tą samą niedolę, cały nasz wysiłek skierować w tym samym kierunku: wrót jest wspólny — i walka musi być wspólna”.

Z kolei b. min. Z. Berzow-

“LATAJĄCE TALERZYKI”

W POLSCĘ — MAJĄ NAPISY ROSYJSKIE

Czasopismo „Inteligencja Digest” podaje następującą wiadomość od korespondenta własnego w Berlinie, powołującego się na opowiadanie naucego świadka:

„Między 19 a 26 lipca mieszkańcy miejscowi pomiędzy Szczecinem, Kołobrzegiem, Koszalinem, Starogardem, Goleniowem i Swinoujściem obserwowali wieczorami loty dziwnych eskadr lotniczych, składających się z sześciu czy więcej świecących, okrągłych „przedmiotów”. Powiadomione o tym władze bezpieczeństwa, początkowo żywo się zainteresowały tą sprawą, w końcu jednak zaczęły nawiązywać ludziom od halucynacji, a nawet groziły im pociąganiem do odpowiedzialności za szerzenie niepokojących pogłosek w interesie imperialistycznych podżegaczy wojennych. Jakoś też loty tajemnicze ustały; 29 lipca rozpoczęły się one na nowo.

W piątek dnia 31 lipca o godzinie 7 wieczorem samolot taki najnieoczekiwaniej wylądował na drodze, wiodącej z Wolina do miejscowości Międzyzarye, w odległości 2 i pół km. od tej miejscowości. Lądowanie odbyło się bez najmniejszego hałasu i przypakdowo tylko zostało zau-

ważone przez pracujących w polu pięciu Polaków i dwóch Niemców. Zaciekawieni niezwykłym wypadkiem, pobiegli oni do miejsca, gdzie „przedmiot” opuścił się „jak gdyby prosto z nieba z niebywałą szybkością”. Nie śnieli oni jednak podejść zbyt blisko, zadowalając się przyglądaniem z pewnej odległości. W krótko zjawili się miejscowy milicjant, który pośpedził uprzedzić swoje władze.

„Przedmiot” był metaliczny, okrągły, o średnicy 15—20 metrów, z rurami wypustowymi jak samoloty odrutowe, lecz bez widocznych śladów motoru czy otworu, wiodącego do środka, nie było żadnych oznak obecności w nim istot żyjących. Natomiast wyraźnie było widać rosyjski napis. Jeden ze świadków do chwili rozmyślił się i zwiął. Po chwili wrócił milicjant, a zaraz potem wylądował helikopter sowiecki. Agenci M. W. D. otoczyli miejsce „wypadku”, nie dopuszczając nikogo przez cały tydzień. Nikt więcej nie zobaczył owych sześciu świadków — ani milicjanta. Poszukiwania za słodnym świadkiem pozostały bez skutku — Na tym kończy korespondent „I. D.”.

Wędrownie “bary pod chmurką”

WYBRYKI PIJANYCH WYRÓSTKÓW

Plaga pijanstwa w Polsce, zwłaszcza wśród młodzieży, doprowadza do coraz bardziej gorszących wydarzeń.

Do pijanstwa przyczyniają się nie tylko koncesjonowane miejsca wyszynku ale także nielegalne, tzw. “bary pod chmurką” czyli wędrowni sprzedawcy wódki na periferiach Warszawy i wśród grup domów.

Przed sądem w Warszawie rozgrywał się epilog wybrków z pijanych wyróstków, którzy terroryzują ludność podmiejską swymi bandyckimi napadami.

Grupa pijanych młodych ludzi zaczęła zaczepiać na dworcu w Zabkach (pod

Warszawą) pewną kobietę. Gdy maż jej zareagował na zaczepki, młodzieńcy zepchnęli go pod nadjeżdżający pociąg elektryczny. Stracił on w wypadku rękę i nogę. Sąd skazał winnych na kary od 12 do 15 lat więzienia. Kole dż. skazanych obrzucili kamieniami samochód wiozący z rozprawy sądowej kalekę.

Świadkowie wędryków zde-moralizowanej młodzieży boją się już reagować, tak jak to miało miejsce gdy banda chuliganów chwyciła kota, podpalila na nim sierść i wrzuciła szalającą z bólu zwierzę do kasy bilietowej w Markach (pod Warszawą) zamknawszy uprzednio drzwi wejściowe do kasy. Kot podrapał dotkliwie kasjerkę, która z przerażenia dostała wstrząsu nerwowego. Podczas gdy młodzi chuligani zanosisi się od śmiechu, nikt z obecnych na dworcu nie śniął stanąć w obronie kasjerki.

Pociąg Warszawa-Wilanów jest regularnie bombardowany kamieniami przez młodzież w wieku od 10 do 14 lat. Pasażerowie stale jeżdżący na tej linii, wiedzą kiedy to następuje i wszyscy pochylają się aby uniknąć kamienia wlatującego przez okno. Statystyka robitnych szymb jest imponująca. Nawet interwencja milicji nic nie pomaga.

17-letni młodzieniec, notoryczny pijak i awanturnik, obruchł w pestcealni kina publiczność pokazami od śliwek. Gdy ktoś mu zwrócił uwagę, odpowiedział stekiem wulgarnych wyzwisk. Milicjanta, który chciał go zabrać do komisariatu, uderzył pięścią w twarz.

Plaga wilków w Polsce

Polsce grozi plaga wilków. Pojawily się one nawet w okregach wysuniętych daleko na Zachód. Z nastaniem dni chłodnych stają się one coraz bardziej natarczywe i zbliżają się do osiedli ludzkich.

W wielu miejscowościach wilki poczynily znaczne szkody. W powiecie Elk (Prusy Wsch.) w dwóch gromadach: Wisniewo i Starce, w przeciągu jednej tylko nocy wilki zjadły 8 owiec i 74 gęsi. W powiecie Ostruda wilki rozszarpały kilka owiec, a w lasach zagryzły rocznego zrebaka.

Ciekawa przgoda spotkała myśliwych, którzy polowali na kaczki w okolicach Białej Podlaskiej. Napotkali oni na śpiące w szuwarach

stado wilków. 4 wilki zostały zabite. Nawet w tak daleko na zachód wysuniętych miejscowościach jak Piła w wojew. poznańskim, gdzie wilków nie spotykano od dziesiątków lat, grasuje obecnie kilkanaście sztuk.

POLSKI STATEK NA MIELNIE

Polski statek rybacki „Sojka” wjechał na mielnię pod Gothenborgiem. Kadłub został uszkodzony i woda zaczęła wdzierać się do środka. Na statku znajduje się 18 członków załogi.

Z Gothenborga wypłynął holownik na pomoc polskiemu statkowi po pewnym czasie jednak holownik powrócił do portu, morze było bowiem zbyt burzzone, by można było rozpocząć akcję ratowniczą.

W porcie znajduje się w pogotowiu motorowa łódź ratownicza w wypadku, gdyby sytuacja pogorszyła się do tego stopnia, że załoga musiałaby szukać ratunku wplaw.

ski mówił o znaczeniu Ziemi Czerwieńskiej dla polityki polskiej.

W części artystycznej wzięli udział artyści — Lwowiec pp. J. Hasińska, W. Majewska, M. Jemiar, L. Lawiński, G. Borucki oraz Chór im. Szopena.